



Prace literackie

VI Ogólnopolskiego Konkursu Dla Młodych
Twórców „Kardynał Stefan Wyszyński – patron
ważnych spraw”

2019

**Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu
ul. Biała 6, 26-600 Radom**

„Tajemnice przyrody”

Każde dziecko od urodzenia zna
swój ogród, dom, podwórko i psa.
Dba o kwiaty, drzewa, biedronkę
i czasem z rodzicami wybiega na łąkę.

Już w starszych latach dojrzewania
dostrzega problemy zróżnicowania.
Rozpoznaje chabry, maki, tulipany
i znajduje na drzewach niedojrzałe kasztany.

Zna wiele gatunków roślin i drzew,
zatem zadziwia go każdy krzew.
Szuka coraz więcej przygód,
ale wciąż nie znajduje wygód.

Po wielu swoich wycieczkach, wraca do
mieszkania,
a tam znajduje wiele zjawisk do oglądania.
Tych cudów, co szukał po świecie,
posiada je w pobliskim lesie.

Chociaż te przygody były wspaniałe,
to jej zdobycze są wciąż za małe.
To czego szukał, jest tak blisko,
a to wszystko doceniał nisko.

Nie szukaj w muzeach, bo masz to w zasięgu ręki
i z ty znajduwaniem nie będzie udręki.
Tuż przed domem, tuż koło polany
czeka cię świat malowany.

Sylwia Korzep kl. VII
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman

Kardynał Wyszyński przyrodę ukochał
tak jak każdy jej piękno pokochał.
Przed każdym kwieciem głowę swą schylał,
każdego ptaka głos już na pamięć znał.
Gdy przez łąki i lasy przechodził,
patrzył jak kokon w motyla przechodzi.
Na góry wchodził, pełen zachwytu,
że zaraz dotknie podłoża cudu,
który się wznosi za pagórkami,
które pokryte są strumykami.
Uważał te polskie cuda za lepsze od innych,
które nadmiernie są wychwalane i reklamowane.

Maja Serafin kl. V
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman

„Cuda przyrody”

Cuda przyrody, nasz piękny kraj
Łąki, lasy, rośliny i drzewa
Morza, jeziora, kręte strumyki,
Źródła i cienkie gaiki.

Góry Tatry, Rysy wysokie
Niczym wielkość naszego państwa.
Morze Bałtyckie szerokie, głębokie
Jak źródło naszego życia.

Lasy, łąki, ogrody i pola
To brama naszego bezpieczeństwa.
Kogut, co pieje z samego rana.
Krowa, dająca nam na pożywienie.

Skowronek, co ćwierka do pożegnania.
Motyl, który ma piękne ubarwienie.
Błok, ten wielki drapacz chmur.
Nora, mająca wile dziur.

Dach, który jest moim schronem
I Ziemia, która jest moim domem.

Justyna Góralczyk kl. V
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman

„Bogactwa natury”

Widzisz wodospad? Ptaki na niebie?
Czy to nie dziwi Ciebie?
Obejrzyj się za siebie! Tam stoją góry,
które sięgają aż do puszystej chmury.

O, Przyrodo! Jak witasz nas życzliwie!
A ludzie przechodzą obok Ciebie tak leniwie.
Nie zważają na to, co stworzyłaś
ani na to, ile czasu nad tym spędziłaś.

Dopiero po wielu latach Cię dostrzegą,
kiedy nic już nie będzie warte tego.
Twoje lasy, drzewa, kwiaty i łąki
oraz jabłek dopiero kwitnące pąki.

Całe życie przy Tobie spędzamy
i tak się źle odwdzięczamy.
Trzeba to zmienić! Żyć razem w zgodzie,
aby nasza znajomość nie była w zimnym chłodzie.

Przyrodo! Postaramy się o Ciebie dbać!
Twe piękne kwiaty podlewać,
dzikie zwierzęta dokarmiać, nie płoszyć
i po lesie się nie panoszyć.

Te wszystkie cuda przyrody,
dodają dużo wygody.
Natura narodzona na nowo,
pozwala nam żyć zdrowo.

Dominik Korzep kl. V
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman

„Cuda przyrody”

Wschodzące słońce
rozjaśnia zielone równiny.
Sarny cudnym zapachem wiodące
szukają soczystej zieleniny.

Tu słyhać świergot skowronka,
tam trzepot skrzydeł bociana.
Zza kamienia wystaje kawałek ogonka,
dalej na łące leży kostka siana.

Rozkwitły wielkie połacie kwiatów,
na żółto, biało i fioletowo.
Niczym wielka gromada skrzatów,
otacza młode krzaki owocowe.

W oddali słyhać szum wody,
w której odbija się słońce.
Świerszcze grają piękne akordy,
a w dali rośliny kwitnące.

Julita Serafin kl. VII
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman

„Cuda przyrody”

Tam na Zuzeli
tyle kwiatów rosło,
a pól zielonych
jeszcze więcej,
patron mej szkoły
to biegał wiosną,
po lasach, przy strumykach
po prostu wszędzie,
czasami nad rzekę
połowić rybki,
lub do lasu
po borowiki i podgrzybki.

Julia Zuzga kl. V
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman

„Cuda przyrody”

Podczas naszej życiowej wędrówki
napotyamy wiele zadziwiających rzeczy.
Jednakże najpiękniejsza jest właśnie przyroda,
nikt temu nie zaprzeczy.
Zafascynować może ona nas w niejednej baśni,
a nawet w mieście czy po prostu na wsi.

Zapierające dech powietrze,
unoszące się liście na wietrze,
docierająca z każdej strony woń kwiatów
umila jeszcze bardziej słuchanie śpiewów ptaków.

Wystarczy wyrwać się z domu na łąkę, pole,
zostawić za sobą troski i znoje,
spojrzeć pewnie w dal
i uświadomić sobie, że otacza nas raj.

Jakby melodię tworzą głosy zwierząt i szum
strumyka
podczas gdy słońce wschodzi, a potem znika.
Ciepłe noce w rozmyślaniu pomagające,
a przy tym jasne gwiazdy w miły nastrój
wprawiające.

Wszystko, co nas otacza, to cuda przyrody,
tworzące razem do spokoju schody.
Widok wysokich gór, przejrzystych wód,
to wszystko stworzył ojciec - Bóg.

Martyna Niedziółka kl. VIII
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman

„Cuda przyrody”

Warto podziwiać przyrodę,
bo ona wiele kryje w sobie.

Gdy się uważnie rozejrzemy,
cuda wokół siebie zobaczymy.

Kiedy deszcz przestanie padać,
wyjrzy słońko i tęcza zaraz.

Dzięcioł w drzewo stuka,
a jaskółka robi kółka.

W wodzie wiele jest tajemnic,
bo tam życie w pełni tętni.

Gdy popatrzymy w górę,
to zobaczymy ciekawą chmurę.

Tam też wysoko latają ptaki,
które upiększają pola i maki.

Cuda przyrody nas zadziwiają,
gdy bogactwami wszystkich obdarzają.

Bądźmy jej wdzięczni za to wszystko,
a ona będzie nas zawsze blisko.

Karol Korzep kl. VI
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman



„Piękno przyrody”

Przyroda jest jak kwiat kwitnący
Przyroda jest jak skowronek ćwierkający
Przyroda jak gwiazdy błyszczące
W przyrodzie znajdziesz wszystko
Wszystko co dobre i piękne

W przyrodzie znajdziesz dobro i zwierzęta piękne
W przyrodzie znajdziesz także
Kręte strumyki i piękne gaiki
W przyrodzie znajdziesz także to co skrywa
czasem

Przyroda jest jak soczysta trawa zielona
Błyszcząca lecz skrywająca tajemnice
Przyroda jest jak niebo czyste
Przyroda jest chmura szara
Czasem smutna czasem wesoła

Nigdy nie wiesz co w przyrodzie znajdziesz
Nigdy nie wiesz co w niej odkryjesz

Magdalena Poreda kl. VI
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman

O PRZEPIĘKNY ŚWIECIE

Jaki przedziwny jest ten świat
i zachwytu zawsze wart.
Tutaj zieleń, tam znów inny kolor gra,
a ja idę i podziwiam, jakie szczęście mam.

Ptaszek mały, kolorowy swym głosikiem daje
znać,
czas do szkoły, bo już pora, trzeba wstać.
Słucham śpiewu tak pięknego, co zachwyca mnie,
gdzieś się schował skarbie Boży, chcę zobaczyć
cię.

Błękit nieba namalował dzisiaj ktoś wspaniale,
choć ja takim małym się wobec świata wydaję.
Każdy szczegół wspaniale dopracowany jest,
Panie dziękuję Ci za ten wspaniały, stwórczy gest.

Adrian Malec, kl. IV
SP im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Manasterzu
Opiekun – Renata Rutkowska

Na wycieczkę

Czapka, buty, okulary,
cóż za pomysł, nie do wiary!
Wezmę mamę, tatę, brata,
i zwiedzimy dziś pół świata.
Zwiedzmy lasy, pola, łąki,
słyszę latające bąki,
osy, pszczoły i motyle,
Skąd ich jest tutaj aż tyle?
Leci bocian z bociankami,
zając kica z zajączkami.
Tam sarenka trawkę skubie,
Bardzo te zwierzątka lubię.
W lesie rośnie pyszny grzybek,
w rzeczce płynie kilka rybek.
Czuję lekki podmuch wiatru,
Niesie słodki zapach kwiatów.
Krokus, żonkil i sasanka,
A tu nagle niespodzianka.
W środku lasu pod świerkami,
Stoi jeleń z jelonkami.
Złote słońce mocno świeci,
na dwór biegną wszystkie dzieci.
Chcą poznawać miejsca nowe,
zbierać kwiatki kolorowe.
Jutro pojedziemy w góry,
też podziwiać cud natury.

Patrycja Niedziółka kl. V
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman

„Przyrodo...”

Kiedy dzień się kończy,
gdy rozmawiam z Ojcem,
myślę o Tobie
i uświadamiam sobie,
że gdyby nie Ty i Ojciec,
nie było by dziś tu mnie.
Ojciec mnie stworzył,
tak jak Ewę z żebra Adama,
a Ty?
Dzięki Tobie mogę żyć,
mam co pić,
mam co jeść,
ale to nie najważniejsze,
bo mam taką przyjaciółkę
jak Ty, przyrodo.
I za to z całego serca Ci dziękuję,
jesteś jedynym stworzeniem,
które nigdy mnie nie opuści,
poprawiasz mi humor
tymi pięknymi stokrotkami,
poprzez róże sprawiasz,
że każdego dnia na nowo zakochuję się w Bogu
i w jego majestacie.
Niespodzianki, które mi robisz,
sprawiają, że każdy mój dzień jest inny
i coraz piękniejszy.
Ty jako jedyna potrafisz mnie rozweselić,
swoim słońcem,
wtedy pokazujesz, że
nie jestem sama,
że mam Ciebie
i że mam Ojca tam w niebie,
który przez mój grzech,
tyle na krzyżu wycierpiał.
Dziękuję za to,
że każdego dnia budzisz mnie,
pięknym śpiewem Twoich dzieci,
abym mogła kolejny dzień ofiarować Bogu.
Czasem mam wrażenie, że
w Twoich chmurach
widzę bardzo ważne dla mnie osoby,
które już odeszły i mam nadzieję,
że oglądają już Ojca w niebie.
Deo gratias za to, że jesteś.

*Amelia Andrzejczyk kl. VIII
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman*

„Wiosna”

Jak co roku o tej porze!
Przybyła do nas wiosna,
Kolorowa i radosna!
Rozpoczęły się prace w ogrodzie,
Nikt nie myśli już o mroźnej pogodzie!

Wokół mnóstwo zieleni, pojawiły się kwiaty
pachnące,
do życia nas budzące.
Zima poszła już sobie,
niech żyje wiosna w swej ozdobie!

*Agnieszka Kowalik klasa VI,
PSP Makowiec
opiekun - Renata Ciosek*

LEPSZY ŚWIAT

Czy czasem nie myślimy co Bóg Nam dał?
Co dostaliśmy od niego? ...
Gdy spojrzysz na niebo
ujrzesz drogę świetlistą,
która prowadzi do bram niebios.

Czy widziałeś co skrywa wysoka trawa?
– przypatrz się, a zobaczysz...
Co sikorka szepcze jaskrowi
– wsłuchaj się a usłyszysz...

Gdy już ujrzesz wszystkie dobre strony przyrody
i podejdziesz do świętego drzewa
wsłuchasz się, tak jak słuchałeś śpiewu ptaka

usłyszysz czyjś głos
ten głos jest delikatny,
wrozumiały, sprawiedliwy...

Czy już wiesz kogo widzisz i codziennie słuchasz?
– Tak, to Bóg który codziennie Nam śpiewa
żeby świat zrobił się lepszy!

*Laura Malec, klasa V
Szkoła Podstawowa im. Kard. Stefana
Wyszyńskiego w Manasterzu
Opiekun: Mieczysława Ciurko*

MOJA CUDNA OKOLICA

Przyjaciółko moja kochana,
Zastanawiam się dziś od rana,
Że to co piękne i zachwycające
Jest tuż obok, koło mnie.
Te lasy majowe zielone, pachnące
I bocian spacerujący po łące.
Powoli rozważnie na czerwonych nogach,
Zadumany szuka żab po żyznych polach.
Które wcześniej z wielkim oddaniem
Rolnik zaorał i wsiadł ziarna na niej.
A potem słońce i deszczyk
Dołożą też trochę od siebie,
By łąny zboża złociste,
Pachniały świeżutkim chlebem.
Majowe kasztany zakwitły,
Oznajmiając wszystkim, że to czas najwyższy,
By napisać ważny egzamin maturzysty!
Bzy białe i liliowe pachną pod twoim domem.
I od rana samego, wprawiają w dobry nastrój
każdego.
I nasza lipa rodzima, znajoma,
Zaprasza do swego sioła,
Pod której skryjesz się cieniem,
Gdy zmęczysz się po trudach dnia zbyt wiele.
I nasza płaczka najdroższa wierzba,
Któż z nas jej uroku nie zna?
I brzoza biała, smukła powabna
Rośnie w gościńcu jak piękna panna.
I chcę ci jeszcze powiedzieć,
Że jestem dumna z tego,
Że mieszkam tutaj od zawsze,
Że należę do społeczeństwa tego,
Które spośród innych grup w kraju,
Nie mają takiego rajy!
Gdzie jęczyczka syberyjska złocista,
Na pakosławskich błotach mieszka!
W całej Polsce kolego,
Nie znajdziesz okazji takiego.
Toż to przecież chroniona roślina,
Żółtą barwą się do nas przymila.
I prosi każdego wędrowca,
W spokoju mnie tutaj zostaw,
Bym mogła przez lat tysiące,
Ozdobą być na pakosławskiej łące!

*Magdalena Kwapisz, kl. VIII,
PSP Polany
Opiekun: Marzena Kacprzak*

„Sen o przyrodzie”

Polany – kolory przyrody,
Kolory , które otaczają nas wszędzie.
Różowy , czerwony – kwiaty na łące,
Niebieski – figurki Maryjne , niebo,
Zielony – piękne liście na drzewie , łądyga i liście
kwiatków,
Brązowy – kora drzewa,
Żółty – słońce , kukurydza.
O przyrodę trzeba dbać
Żebyśmy mogli ją podziwiać
Nie śmiecić!
Nie wycinać drzew!
Nie zabijać zwierząt!
Spacery po naszej wsi
To jak najpiękniejsze sny.
Gdzie się spojrzysz
Tu dom z ogrodem.
Łąki , lasy , pola,
Drzewa , kwiaty , kukurydza.
Wszystko ma odmienną nazwę
Tulipany , brzozy , żonkile.
Nie musimy znać ich na pamięć,
Lecz umieć dbać i doceniać
Naszą przyrodę i naszą piękność.
Polany – piękność , którą widzimy codziennie.

*Wiktoria Krupa, klasa VI,
PSP Polany
Nauczyciel: Marzena Kacprzak*



Cud przyrody

Lubię siedzieć w cieniu drzewa,
patrzeć na ten las w oddali
miło jest, gdy ptak tu śpiewa
i na rzece szumią fale.

Tu pagórki, tam doliny
a nade mną mkną obłoki,
pola, lasy i rośliny
- wszędzie piękne są widoki.

Wokół pełno łąk kwiecistych,
niebo jasne od błękitu
przez gałęzie rozłożyste
podziwiam pełen zachwytu.

Tak tu pięknie, tak tu miło,
chce się zostać wiele godzin.
Ach, jak by wspaniale było
patrzeć wciąż na cud przyrody!

*Jakub Rytel kl. VI B
Szkoła Podstawowa im. Stefana Kardynała
Wyszyńskiego
w Kosowie Lackim
opiekun – Małgorzata Łach*

DZIEŃ Z MARYJĄ

O szóstej rano dzień nastaje,
Piękne słońce radość daje.
Białe chmury mkną po niebie,
By Królowo Maryjo chwalić Ciebie.

Ptaki wokół ćwierkają,
Ludziom w duszy radość dają.
Drzewa rzucają miłe cienie,
By Królowo Maryjo chwalić Ciebie.

Na zielonej łączce pszczoły latają,
Z ładnych kwiatków pyłek zbierają.
Od pszczołek mamy miód na chlebie,
By Królowo Maryjo chwalić Ciebie.

W lesie mieszkają małe zwierzątka,
W kropki, czerwona biedronka.
Jelenie radośnie biegną przed siebie,
By Królowo Maryjo chwalić Ciebie.

Już noc nastaje z księżycem świecącym,
Po pięknym słońcu zachodzącym.
Gwiazdy jaśnieją, świecą na niebie,
chcą Maryjo chwalić Ciebie.

Maryja kocha nas,
Chroni i strzeże w każdy czas.
Błogosław Panno przyrodę w dzień i noc,
Gdyż twoja miłość, to jak w zimie ciepły koc.
Na czas majówki ludzie przy kapliczkach się
zbierają,
Bo Cię Maryjo bardzo kochają.

*Jakub Przewoźny kl. VIB
Szkoła Podstawowa im. Stefana Kardynała
Wyszyńskiego
w Kosowie Lackim
opiekun – Małgorzata Łach*

"CUDA NATURY"

Wszystko co nas otacza cudem nazywamy,
Takie piękne rzeczy wokoło siebie mamy.
To cztery pory roku, a z nimi wspaniałe doznania:
Wiosną bratki rosną,
Latem akacja się odsłania.
Jesienią tęczy widoku nam potrzeba,
Zimowym zaś cudem jest śnieg spadający z nieba.
Cudem natury jest też każdy z nas-
Ja, ty, rodzice i brat...
I siostra, dziadkowie, daleka rodzina, i każda
osoba,
Która codziennie nas mija.
Ludzie stanowią wartość najpiękniejszą-
Nie ważne, czy są szczupli, niscy, czy skórę mają
ciemniejszą.
Każdy powiew wiatru co rozgania czarne chmury,
To także sprawunek Matki Natury.
Cudem śmiało nazwać można śpiew słowika
I miauczenie kota, co przed psem umyka.
Podziw ponad wszystko wzbudza ptaka lot,
Co piskłeta zagania w gnieździe w ciepły ką.
Cudem są zboża urodzaje,
Bo przecież z nich mąka powstaje.
Woda - bo bez niej żyć by się nie dało,
To coś, co cudem od zawsze się zwało.
Każdy las i krzaczek, każde samotnie drzewo
rosnące,
To widoki dla nas wszystkich zniewalające.
I góry, morza i oceany, to wszystko co najlepszym
od natury mamy.
Gdziekolwiek nie spojrzysz z cudami mamy do
czynienia,
Na co dzień i od święta to wszystko doceniaj!

*Amelia Łączyńska klasa 7, PSP Makowiec
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
opiekun - Renata Ciosek*

„Majowe dni”

Dzień cudny, ciepły,
Wiatr cicho szumi,
A nad mym domem
Śpiew ptaków brzmi.

Słońce zagrzało i piękne bzy
Zakwitły w te majowe dni.
Sad bieli się od kwiatów śliw,
Gdzie odpoczywać pragnę dziś.

Na świeżej, zielonej łące
Widać skaczące dwa zające.
W oddali słychać rechot żab
I głośny klekot ... bociani klan.

Krajobraz piękny,
Aż serce drży!
Chcę tu przebywać
W majowe dni.

*Julia Sumińska, kl. VI
PSP w Wierzchowinach
opiekun – Małgorzata Zegarek*



Cudowność przyrody

Kiedy stąpasz po tej ziemi
Wiedz, że cuda wielkie skrywa.
Chciej je dostrzec- otwórz oczy,
Usłysz, jak przyroda wzywa!

Wiosną budzi się do życia
i zachwyca barw paletą.
Dobre słońce- pieszczot siewca
świat przykryje ciepłą szatą.

Soki żyzne puści gleba,
Zapach życia zewsząd czuć.
Traw zieloność, kwiat na drzewach-
Cuda wiosny widać już!

A gdy wrócą do nas ptaki
- symbol polskich pól i łąk,
odetchniemy wiosny tchnieniem-
To jest życia wieczny krąg!

A gdy z wiatrem sfruwa kwiat,
rój owadów nas otacza,
Ptasich trefi pełno wokół-
Zmienia nam się pora roku.

Letni wietrzyk muska kłosa,
co nabrzmiałe są od ziaren.
To kolejny cud natury-
Z nich chleb przecież tu powstanie!

A wieczorem, przy ognisku,
Kiedy opar nas osnuje,
w przedwieczornej, letniej ciszy
Bogu za to podziękuję.

Spacer po dywanie z liści,
co kobiercem barwnym legł,
szelest zeschniętych traw znad łąki
-słysząc już jesieni zew.

Czy nie cudem jest, powiedzcie,
Zmiana niemal wszystkich barw?
Świat obleka się szarością
W zamian dając cenny dar.

Kosze warzyw, ziół, owoców-
tak dojrzałe w letni czas.
Gdy nadejdzie mroźny okres,
Urządzą wszystkich nas!

Kiedy świat obleka cisza,

słysząc tylko wichru brzmienia.
Biały puch pokrywa ziemię,
mróz na szybach- zimy tchnienia.

Głębię tej zimowej nocy
Dookreśla przestwór biały.
Cudem fakt jest, że pod śniegiem
dzieci ziemi się pospały.

Śpi zieloność świata przecież.
Większość żywych istot śpi,
By pokazać, że w przyrodzie
Iskra cudu w życiu tkwi!

Nie lazury gdzieś w obłokach
Ani nie przejrzystość wód.
Możesz polską swą przyrodę
Tytułować mianem „Cud”!

Bo nie piękno w egzotyce
Skryte pod palmami jest,
Ale w Polsce, tuż za miedzą:
W lesie, polu, pośród drzew.

*Aleksandra Porczek, kl. VI
Publiczna Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II,
Wola Taczowska
Opiekun - Małgorzata Porczek*



Nieświadomy

Tak bardzo nieświadom własnej szkody
Wyrzucił chłopiec papierek po cukierku.
I nawet nie przyszło mu do głowy, że nie tam jego
miejsce,
Ale ktoś dziś umie myśleć w tym hałaśliwym
zgiełku!
Ludzie gadają głośno, jednak nie o tym, co trzeba
O dziwo, na tych śmieciach, którymi głowy
zaprzątają
Nie zna się nawet nasza zepsuta gleba.
Nie umiałam zrozumieć, mając lat dziesięć.
Teraz nie pojmuję bardziej -
Nawet ja jestem w stanie przepowiedzieć
Przyszłość wygląda marnie.
Boli mnie brak doceniania cudów naszej matki
natury
I smutno przyznaję- wydaję mi się czasem,
Iż ja jedyna pragnę dołączyć do jej adwokatury.
Chyba myślenie dziś takie, że tylko pieniędzy
potrzeba.
Ja i tak czuję się najbogatsza-
Przyroda odpląca mi się widokiem lawendowego
nieba.
Z całego serca pragnę, by ludzie to zauważyli.
Sztukę widać jest wszędzie-
Odpowiedz mi chłopcze, co ci po cukierku
Skoro jutro już nawet słońca nie będzie?

*Aleksandra Jerzyna, Klasa VIII, 14 lat
Publiczna Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II,
Wola Taczowska
Opiekun - Małgorzata Porczek*

Majowe cuda przyrody

Zawitał nam maj,
Już kwitną pięknie kwiaty.
Dla oczu to jest raj,
Wyjmujemy aparaty.

Doliny się zielenią,
Trawy rozrastają.
Koguty głośno pieją,
Ptaki zaś śpiewają.

Niczym cukrowa wata chmury,
Szczyty pną się hen wysoko,
Niezwykłe mają swe figury,
I niezwykle jest Morskie Oko.

A nad morzem piękne widoki,
Wydmy, mewy, piasek, fale.
Przejdźmy się też do zatoki,
Nie zanudzisz się tam wcale.

Chwalmy słońce co jest na niebie,
Chwalmy maki na polach czerwone.
Chwalmy zboże co jest w chlebie,
Chwalmy łąki umajone!

*Anna Możdzonek, kl.VI
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gocławiu
08-440 Pilawa, tel.608-817307
Opiekun: Danuta Gawryś*



„Cuda przyrody”

Najdroższe kryształy, drogocenne kamienie,
rozmaite perły i kruszce przeróżne,
czy to wy jesteście cudami?
Gdyż cieszycie oczy, mienicie się
barwami najpiękniejszymi,
a wygląd wasz to prawdziwie
bogaty deser dla oczu.
Czy cieszycie jednak ducha?
Rozpromienić możecie tylko
bogacza, który was zakupił.
A co z ludźmi skromniejszymi?
Oni mają swoje cuda.

Cuda przyrody.

Cudem są rośliny, zachody słońca, oceany,
cudem jest pełen gracji kwiat delikatny.
Cudem są monumentalne góry,
cudem są także ptasie chóry.
Cudem są lasy misterne,
cudem są Bałtyku wody charakterne.
Cudem są również zwierzęta.
Nade wszystko wartościowy jest jednak
Człowiek,
a najpiękniejsze są ludzkie oczy.
nimi można ten cudny świat podziwiać,
z nich można prawdziwe skarby odczytać.
W nich również są ukryte najdroższe kamienie:
oczy niebieskie – królewskie, jak szafiry
przepiękne,
oczy zielone niczym jadeity i szmaragdy ponętne,
oczy brązowe tak jak bursztyny lub onyksy pełne
głębi są i klasy.
Oczy pokazują też jaka przez człowieka przebyta
droga,
piękna i słodka, a może straszna i sroga.

Jedno jest jednak pewne - każdym oczom są
naturalne skarby potrzebne.
Kiedy ludzie ich nie odkrywają,
oczy drogocennych kamieni już nie przypominają,
gdyż niemiłe rzeczy uwagę odwracają - są to
kryształowe łzy, które lico zalewają.

*Zuzanna Jabłońska Kl. 8
PSP nr 32 w Radomiu
Opiekun - Anna Wieruszewska*

Cuda przyrody

Gdy nadchodzi wiosny czas,
słysząc wszędzie szum łąk umajonych radosny,
to są skutki pani wiosny.
W strumykach woda się przelewa
i świerszcz w trawie gdzieś tam śpiewa.
Wszędzie budzą się zwierzęta,
wszyscy się cieszą,
bo wiosna jest uśmiechnięta.
Pod niebem widać klucz dzikich gęsi,
ich krzyk głośny i wiosenny gwar - to pięknej
wiosny czar.
Wszyscy rano rześko wstają
i kolejny dzień witają.
Chodzą na majowe do kościoła,
by pomodlić się do Matki Bożej od nowa.
To ona płaszczem nas otula
i czyni zawsze wiosenne cuda.
My hołdy jej składamy
i to właśnie dla niej śpiewamy.
By zawsze z nami była
i nigdy nas nie opuściła.
By zawsze w te majowe cuda czyniła
i zawsze przy nas była.
My śpiewać pieśni majowe jej będziemy
I na łonie natury pokłony jej dajemy.

*Natalia Papież, kl. VII
SP w Janowie
Opiekun – Aneta Roman*



Cuda przyrody

Zbliża się majówka
Czas radosny i piękny
Dla każdego rodaka
I nawet dla zrzędy

Gdy siądziemy na łące
Podziwiamy kwiaty pachnące
I ptaki śpiewające
I w oddali drzewa liśćmi szeleszczące

Obok mojego domu sarenki hasają
Dzieci do lasu na spacer ruszają
Czasem przy zagajniczku zajęczki kicają
A ludzie wiosenne melodyjki śpiewają

Piękne mewy nad pięknym morzem latają
I w przepiękne góry podróżnicy ruszają
Te krajobrazy wszyscy podziwiają
I na tym łonie natury fotki sobie cykają

Chwalmy cuda przyrody
Niech to nie zaginie
W trosce o przyrodę i naszą urodę
Niech to wszystko słyńie

Gdyż natura piękna jest
Tylko dbajmy o nią też
A przyroda nas zachwyca
A w niej ukryta przyrodnicza tajemnica

*Kinga Trojanek, uczennica kl. VIII
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Gołławiu
Opiekun: Danuta Gawryś*



Chwalcie łąki umajone

Chwalcie łąki umajone,
liście na drzewach zielone.
Pola, łąki, lasy,
po wieczne czasy.

Chwalcie wody i jeziora,
niech nie dotknie ich żadna zmora.
Góry, pagórki i niziny,
zalane od deszczu krainy.

Chwalcie ptaki, gady, ssaki,
i rosące na polach maki.
Wieczna chwała niech im sprzyja,
Wstawia się za nimi Maryja.

*Dawid Szuchnik, uczeń kl. IV
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gołławiu
Opiekun - Patrycja Miętus*

"Pochwała dla przyrody"

Hej, przyrodo co kryjesz w swych ramionach?
Hej, przyrodo jak cię ogarnąć i odgadnąć?

Wiem.
Podziwiając i szanując piękno zieleni lasów.

Wiem.
Dbając o zwierzęta, ryby, ptaki i gady.

Wiem.
Chwaląc zbiory płodów ziemi.
Hej, przyrodo jak dobrze żyć w harmonii z tobą.

*Franciszek Giermuda, klasa 5c
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Radomiu
Opiekun – Emilia Szwarc*

Wiosno, wiosno

Wiosno, wiosno, ach to Ty!
Pachniesz mi jak ranne bzy,
Piękną zielenią mnie zachwycasz,
Dajesz mi natchnienie do życia!

Zieleń tą chronić dziś trzeba,
Bo wszystkim jej potrzeba,
Pamiętajmy, by chronić przyrodę,
Bo dzięki niej otrzymujemy wodę!

Wiosną można pójść na spacer,
Wśród kwiatów, pól i łąk,
Korzystając z życia nic nie tracę,
i nie martwię się, żem majowym deszczem
przesiąkł.

Przyrodo moja Przyrodo Kochana!
Składam Ci dziś moje słowo,
Martwię się o przyszłość Twoją od samego rana,
Jak sprawić, by na łąkach było znów kolorowo?

Jak widzę, że ktoś papieraek bezmyślnie wyrzuca,
muszę takiemu uwagę zwrócić,
nie można przecież bezkarnie śmiecić!
wiedzą o tym wszystkie dzieci.

Moi drodzy mówię Wam,
Że przyrodę dobrze znam,
Dlatego śmieci segreguje,
Bo w ten sposób życie jej ratuje!

*Kornelia Macina, klasa 5
Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana
Wyszyńskiego w Manasterzu
opiekun - Mieczysława Ciurko*

Chwalmy łąki umajone

Chwalmy łąki umajone,
Krzewy i rośliny zielone.
Brzozy, sosny i topole,
I nieurodzajne pole.

Chwalmy ptaki, ssaki, raki,
Bo świat jest ciekawy taki.
Wszystko, co na ziemi żyje,
Sławi Maryję.

Chwalmy chwasty, róże, maki,
I w wodzie żyjące raki.
Świat cały jest doskonały,
Bo anieli nad nim czuwali.

Chwalmy wszystko, co Bóg daje,
Radujmy się, że jest doskonałe.
Przyroda zielona bardzo nam sprzyja,
Bądź uwielbiona na wieki Maryja.

*Dominika Miętus, uczennica kl.V
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gocławiu
Opiekun: Iwona Rękawek*

Wiosna do nas zawitała
Słońce jaśniej świeci
Cieszą się że lato blisko
Rodzice i dzieci.

Kwitnie wszystko w parku, sadzie
Dzieją się w przyrodzie cuda
Ptaki gniazda w drzewach wiją
I wiewiórka ruda.

Wszędzie wkoło kolorowo
Jak w baśni krainie
Matka ziemia czyni cuda
Budząc się po zimie.

Choć nikt perfum tu nie rozlał
Dookoła woń jest miła
Trudno nam jest w to uwierzyć
Jaka w wiosnie siła.

*Filip Barwiołek - klasa Va
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 25 w Radomiu
Opiekun: Agnieszka Figarska- Siwec*

„Siła płynąca z otaczającej nas przyrody”

Kardynał Wyszyński w Zuzeli urodzony,
nie był przez życie rozpieszczony.
Matka jego młodo umarła,
Maryja była tą, która łązy mu otarła.
Gdy został powołany na kapłana,
usłuchał głosu Pana.
Był to duchowny wspaniały,
oddany Bogu cały.
Żył wypełniając Jego przykazania,
od narodzin do chwili skonania.
W swym życiu doznał wiele przykrości,
jednak Duch Pana w sercu jego gościł.
U Maryi szukał pomocy,
modlił się często we dnie i w nocy.
Prymas Tysiąclecia, patron naszej szkoły,
mimo wielu zmartwień, starał się być wesoły.
W przyrodzie szukał pocieszenia
i od trosk wytchnienia.
Gdy mu władze dokuczały,
ptaki żywot umilały.
Wśród bujnych lasów Choszczówki
samotnie obmyślał komuny skutki.
I szukał dla nich rozwiązania
wśród drzew i wiatru wołania.
Podziwiał rośliny, zwierzęta
- niejednen o tym pamięta.
Kochał naturę, przyrodę
i jej niezwykłą urodę.

Nawet w chwilach bardzo trudnych,
skazany przez ludzi okrutnych,
na łonie natury prosił o pomoc Boga,
kiedy przychodziła trwoga.
Chciał dla nas lepszego życia,
byśmy mogli uwielbiać Boga bez ukrycia,
byśmy byli wolnymi Polakami,
nieograniczeni zakazami.
Modlił się o szacunek dla naszej wiary,
a cuda natury sił mu dodawały.
Możemy być dumni z polskiego kardynała,
zróbmy więc wszystko, by pamięć o nim pozostała.
Niech będzie on dla nas wszystkich natchnieniem,
byśmy zajęli się natury ocaleniem.
Dbajmy o nią, pielęgnujmy,
po prostu przyrodę szanujmy.
W niej pociechę odnajdziemy,
kiedy w rozterce będziemy.
Kwiaty, lasy, łąki, pole,
pomogą nam znieść każdą niedolę.
Chrońmy cuda przez Boga stworzone,
żywmy tak, aby nie były niszczone!

*Hanna Winnicka, klasa VII b
Szkoła Podstawowa w Kosowie Lackim
Opiekun: Katarzyna Kurowicka*

Chroń przyrodę

Przyroda otacza nas,
pamiętaj by o nią dbać.
Dlatego segreguj śmieci,
tak jak robią to inne dzieci.

Zapamiętaj trzy kolory:
niebieski, żółty, zielony.

A gdy wypijesz wodę,
butelkę wrzuć w żółty worek.

Twój stary niepotrzebny zeszyt,
wrzuć do niebieskich śmieci.

Na szkło mamy kosz zielony,
hałaśliwy i potłuczony.

Więc zapraszam do działania,
czyli do segregowania.

Podziękuj ci za to morza, oceany,
żółwie i pelikany.
Znikną oceaniczne wyspy śmieci,
rybą do wody słońce zaświeci.
Drugie życie nadaj rzeczom,
niech posłużą innym dzieciom.
Pamiętaj również o wodzie,
to się przysłuży przyrodzie.
Bo w Afryce wiadro wody,
cenniejsze jest niż nasze wszystkie wygody.

Chrońmy lasy, chrońmy wodę,
dbajmy o naszą piękną przyrodę.

*Gabriela Anus, klasa 5c
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Radomiu
Opiekun – Emilia Szwarc*

Cuda Przyrody

Są wśród nas, małe i duże, fruujące i chodzące,
dzikie i domowe.
Co to? To są cuda przyrody.
Te cuda przyrody to wszystko, co nas otacza,
i małe i duże i stojące i chodzące,
ptaki, ludzie i rośliny.
Zawsze były, są starsze od cepa, a najważniejsze są
na całym świecie
Zawsze szanuj je, byś nie żył jak dinozaur...
Dają nam wszystko co jest nam potrzebne.
I tlen, i mięso, i plony.
Wszystko co sobie wymarzysz.
Ale przyroda to nie tylko rośliny, zwierzęta...
To także zimny wiatr, który tańczy wśród sosen,
modrzewi i dębów.
To ciepłe słońce ogrzewające ziemię,
To błękitna woda, bez której nie byłoby życia.
To białe jak chmury pioruny
To żywioły: tornado, trzęsienia ziemi - bez
zapowiedzi...

Na koniec to my - ludzie i inne ziemskie
stworzenia.
Pamiętaj: SZANUJ PRZYRODĘ!

*Igor Zawadzki, klasa 5c
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Radomiu
Opiekun – Emilia Szwarc*

Leśna wędrówka

Przez las ciemny, przez las dziki,
Idzie sobie gołąbianka.
Idzie szybko równym krokiem,
Dookoła rzuca wzrokiem.

Widzi sarny i zające,
Które pasą się na łące.
Zobaczyła także dzika i
I o drogę dzika pyta.

Nagle zaczął padać deszcz
I wystraszył saren sześć.
Sarny jadły same kwiatki,
Maki, chabry i rumianki.

Tak się gołąbianka zachwycała,
Cuda przyrody obserwowała.
Położyła się wśród krzewów
i słuchała ptaków śpiewów.

W lesie zostać bardzo chciała,
Ze zwierzętami się już zapoznała,
Lecz pożegnać się już trzeba,
Bo noc ciemna szybko zmierza.

*Jakub Zawadka, kl. VI
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Goławiu
08-440 Pilawa, tel. 608-817307
Opiekun: Danuta Gawryś*



„Piękno Polski”



Polsko, ojczyzno moja!
Tyś piękna niczym wiosna,
odziana w biel i zieleń
niczym ta sosna.

Łąki twe umajone,
żółte i zielone,
chwalić i chronić będę,
złych nawyków się wyzbędę.

Lasy twe i nieprzebyte bory,
gdzie śpiewają ptaków chóry
szanować będę
i śmieci z nich wydobędę.

Po górach twych wysokich
i kotlinach głębokich,
będę kluczyć
i o szlakach się uczyć.

Jeziora twe i rzeki,
płynące tu przez wieki,
będę szanować
i ich czystości pilnować.

Morze twe, choć nie największe
ani nie najczystsze
to charakterystyczne,
bo nie egzotyczne.

Pola twe piękne,
takie kolorowe,
żółte i zielone
jakby specjalnie zdobione.

Gaiki cieniste,
jak i doliny nasłonecznione,
czasem tak użyźnione,
że całe krzewiste.

Polska taka niedoceniona,
lecz wyjątkowa,
w końcu na Śląsku
własną pustynię ma!

*Julian Maleta, klasa 7a
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Radomiu
Opiekun – Emilia Szwarc*

Świat obdarowany wspaniałymi cudami
Nieznieształcony nieświadomości ludzkiej
murami

Wymalowany jak z obrazu artysty
O barwach jaśnistych, świetlistych
Ubarwiających świat, na który patrzy
Człowiek nierozumny

Ten kwiat muśnięty pocałunkiem słońca
Ten gaj nieposiadający końca
To drzewo rodzące na świat owoce
Te ssaki nieśpiące w arktyczne noce
Te ryby zanurzające się w wodzie
Wytwory wspaniałości

Te doliny nieprzerwanie biegnące
Po mapach jak rozbawione brzdące
Łąki i pagórki pokryte zieleniną
Roślinnością i zwierzyną
Ponieważ niedotknięte są jeszcze
Przez siły złowieszcze

Silne ognie palące marzenia
Porywiste wiatry niszczące ludzkie stworzenia
Ziemia ustępująca pod ciężarem nogi
Woda zalewająca życia drogi
Mieszają gorycz z radością, błogostan ze smutkiem
Nieokiełznane żywioły

Ambrożyjska szata, w którą ubrano
Rośliny i zwierzęta w porę odpowiednią
I w swej niezwykłej zwyczajności,
Okraszzonej złotem przyziemności
Wychwalają Tego, co wyrzeźbił te
Wytwory siły wyższej

*Małgorzata Prasula, uczennica kl. VIII
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gocławiu
Opiekun: Danuta Gawryś*

Rodzinna majówka

Gdy rano wstaję
słońce wiersze mi rozdaje
choć rymów mi brakuje
i tak się tym nie przejmuję

Idę na majówkę-rodzinną wędrówkę
w lesie na kocu siedzimy
i się w ogóle nie nudzimy
obok biegnie zając
sarnę przeganiając
wszyscy się bawimy
i do domu się nie spieszymy

Wiatr leciutki wieje
ruszają się knieje
zioła pachną, kwiaty szumią
chrońmy je bo nas lubią

Bóbr i niedźwiedź też już wiedzą
że otaczamy je opieką

*Marcin Rżysko, uczeń kl. VI
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gołławiu
Opiekun: Danuta Gawryś*

Cuda przyrody

Majówka nadchodzi
Uśmiech dzieci się rozchodzi
Pani wiosna pyta
I radośnie wszystkich wita

Ptaszki sobie śpiewają
A zwierzątka brykają
Dzieci latawce puszcza
A dorośli grille rozpalają

Tu są góry, tam są lasy
I zwierzęta co robią zapasy
I dzieci co grają w berka
I czasem zjedzą cukierka

Ludzie sadzą w lasach drzewa
Aby zieleń nie zginęła
Dlatego chwalmy te zasoby
Bo to dla nas dar od przyrody

*Martyna Rżysko, uczennica kl. VIII
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gołławiu
Opiekun: Danuta Gawryś*



Hmm...przyroda jest podobna do nadziei,
pojawia się i po pewnym czasie znika.
Niczym podobna do choroby która przynosi czas
oczekiwania.
Kiedy widzimy na drzewach pąki,
które z dnia na dzień się powiększają,
zadajemy sobie pytanie
Czy kiedykolwiek mógłbym zniszczyć ten kwiat?
Który kiedyś był jednym wielkim
znakiem zapytania,
kłębkim nadziei.
A teraz właśnie dzięki nadziei, czasu oczekiwania
możemy spoglądać na niego i
myśleć że gdyby nie nadzieja oraz ten cenny czas,
nie widzielibyśmy takiego pięknego cudu jakim
jest przyroda.

*Olga Jałocha, uczennica kl. VI
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gołławiu
Opiekun: Danuta Gawryś*

Chwalmy łąki umajone

Chwalmy łąki umajone,
Drzewa rośliny zielone.
Wszystkie dary żywe nieba
I wiatr, który nad nimi powiewa.

Chrońmy ptaki i robaki,
Bratki, maki, tataraki.
Niewinne zwierzęta człowieka zadowolenia,
Żywe pod ochroną stworzenia.

Chwalmy lasy, łąki i potoki,
Małe żabki i duże smoki.
Niech rosną przez długie roki,
By człowiek mógł po nich stawiać kroki.

Chwalmy łąki umajone,
Tęczą niebo ubarwione.
Wszystkie moce i niebios, a,
chwałą dorodne na polu kłosa.

*Mateusz Miętus, uczeń kl.III
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gocławiu
Opiekun: Bożena Walecka*



Cud...coś pięknego

Cud...coś pięknego,
jedni w niego wierzą i nie potrafią żyć bez nadziei.
A drudzy żyją tylko usterkami i swoimi błędami,
nie potrafią zapomnieć o tym co było.
Ale teraz trochę o innym cudzie.
Hmm...przyroda jest podobna do nadziei,
pojawia się i po pewnym czasie znika.
Niczym podobna do choroby która przynosi czas
oczekiwania.
Kiedy widzimy na drzewach pąki,
które z dnia na dzień się powiększają,
zadajemy sobie pytanie
Czy kiedykolwiek mógłbym zniszczyć ten kwiat?
Który kiedyś był jednym wielkim
znakiem zapytania,
kłębkim nadziei.
A teraz właśnie dzięki nadziei, czasu oczekiwania
możemy spoglądać na niego i
myśleć że gdyby nie nadzieja oraz ten cenny czas,
nie widzielibyśmy takiego pięknego cudu jakim
jest przyroda.

*Olga Jałocha, uczennica kl.VI
Publiczna Szkoła Podstawowa
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gocławiu
Opiekun: Danuta Gawryś*

Przyrodo ma...

Przyrodo ma - bądź mym natchnieniem
Przyrodo ma - bądź w moim ciele
Jesteś moim sensem istnienia,
bo Ty rozświecisz chęć mego technienia.

Zieleń i zapach pobudza me ciało,
widzę i czuję Twe piękno - to niemało.
Pobudzasz chęci do życia,
Stajesz się miłością mego odkrycia.

Byłaś, jesteś i będziesz dla mnie na zawsze.
Cieszysz me myśli, chęci i także...
Bądź moim natchnieniem...
Bądź wciąż w moim ciele...

*Oliwia Górska, klasa 5c
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała
Stefana Wyszyńskiego w Radomiu
Opiekun – Emilia Szwarz*

Apel o świadomość

Jakże miło przemierzać las zielony
pełen kwiatów i liściastych drzew.
W górze szybuje ptak zadowolony,
już z dala słysząc jego piękny śpiew.

Mówimy o tym, jak kochamy naturę,
piękno gór i łąk rozłożystych.
Niestety, wkrótce drzewa pójdą na emeryturę,
a świat będzie pełen zagrożeń (niby)
nieoczywistych.

Spójrzmy na to, co otacza nas wszędzie,
każdy kamień, roślina, zwierzę.
Czyż nie brakować nam tego będzie?
Ja sama w to nie wierzę.

Z każdym dniem coraz mniej ryb pływa w
morzach,
coraz mniej pszczół lata z kwiatu na kwiatek.
Świat nie opiera się tylko na ludziach –
farciarzach,
wie to nie dorosły, lecz trzylatek.

A co, jeśli zabraknie nam śpiewu ptaków?
Co, jeśli nie ujrzymy już łąk pełnych kwiatów?
A skoro człowiek nie ujrzy zawczasu braków,
nie znajdzie już lepszych na rośliny, czy zwierzęta
kandydatów.

Także apeluję do dorosłych i dzieci,
szanujmy naturę i nie rzucajmy w las śmieci,
Gdyż nasza świadomość coś niesamowitego
wzniesi,
i nie będziemy się martwić, czy słońce nadal
świeci.

Oliwia Katus, Klasa VIII, 14 lat
Publiczna Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II,
Wola Taczowska
Opiekun - Małgorzata Porczek

PRZYRODA

Na jej łonie możesz odpocząć,
wyciszyć się i uspokoić,
każdy znajdzie miejsce dla siebie,
to magiczna kraina.

Spotkasz zwierzęta,
możesz łapać motyle,
obserwować owady,
spacerować po łąkach, polach.

Zaciekawi może Cię praca rolnika,
Jakie rośliny są ozime, a które jare?
Czym żywią się zwierzęta,
jak rośnie trawa na łąkach.

Zaobserwuj jak zmieniają się rośliny,
o każdej porze roku.
Idź do lasu, spójrz na drzewa,
każde wygląda inaczej.

Odwiedź źródła, strumyki,
spaceruj brzegiem rzeki.
Popatrz, jak płynie w niej woda,
jak piękne są fale.

Wiktoria Andrzejczyk kl. V
SP im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w
Janowie,
opiekun - Aneta Roman

Przyroda woła

Drzewa, łąki, lasy, pola ,
wszystko co jest dookoła,
lis i mysz, ptak i pszczoła
to przyroda do nas woła

Zbieraj śmieci z lasu, z drogi,
a podziękuj ci las szeroki.
Woda? Po co ją marnujesz?
Skoro życie od niej otrzymujesz.

Wypalasz trawę? Czy nie wiesz ,że
w trawie również życie się toczy?
Jeżeli nie będziesz palił śmieci,
zapewne podziękują ci za to twe dzieci.

Myśl o powietrzu, zwierzętach, roślinach,
nie tylko o sobie i swoich pragnieniach.
Dzięki temu, że żyją pszczoły, ty nadal żyjesz
i możesz chodzić do szkoły.

Marcin Panasiuk kl. VI
SP im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w
Janowie
opiekun - Aneta Roman

PROŚBA

Gdy się z zimowego snu do życia budzi świat
To przyroda prosi ludzi
Troszczcie się o nas bo my chcemy żyć

Nie zanieczyszczajcie rzeki
Nie wyrzucajcie śmieci do lasu
Bo my umrzemy

Patrzcie jak pięknie jest w lesie
Jak dużo życia jest w rzece i na ziemi
Nawet w powietrzu to życie fruwa

Jakie by było wasze życie nudne
I świat ponury gdyby nie łono natury
Chcemy żyć z Wami w zgodzie i przyjaźni
Kochani ludzie niech Wam nie zabraknie
wyobraźni.

Julia Raczyńska kl. 5c, PSP nr 31 w Radomiu
opiekun – Emilia Szwarc

Cuda przyrody

Przyroda to wszystko, co nas otacza.
W przyrodzie wszystkiego nie znamy.
Znamy góry, rzeczki, polany....
A co by było gdyby...

...Nagle! A może...
Wszystko połączyło się w jedno.
Lasy, morza, wąwozy!
Czyżby nie było pięknie?
Wszystkie zwierzęta – rysie, sikorki, sowy i konie.
Rośliny – dęby, stokrotki i maliny.

Przecież każdy o tym marzy...

Wysłuchaj się w szum traw.
Śpiew ptaków.
Kolory tęczy.
To jest cały mój świat.
Tu właśnie chcę żyć!

Jakub Zaręba, klasa 5c
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31
m. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Radomiu
Opiekun – Emilia Szwarc

„Cuda natury”

Kolorowy motyl leci w dal,
A za nim zieleni szal.
Mrówka tobołek niesie,
A biedronka patrzy na nią w lesie.
Z góry ptaki wypatrują dżdżownicy,
By zjeść ją na obiad w piwnicy.

Z drzewa spadają owoce,
A żaba wesoło rechocze.
Deszcz pada z rana
By podlać pięknego tulipana.
Pszczoła zapyla kwiatki
U naszej przemiłej sąsiadki.

Długa rzeka płynie
Po tej pięknej krainie.
Po deszczu grzyby rosną,
Czy kiedyś dorosną?
Morze głębokie, a w nim ryby
Czy ktoś kiedyś widział wieloryby?

Skowronek leci daleko
By pięknie zaśpiewać dzieciom:
Chroń cuda natury człowieku miły
By zawsze twe oczy cieszyły.

*Maja Wójcik, kl. 4b, PSP nr 31 w Radomiu
Opiekun – Joanna Garbalska*



Witaj człowieku młody!
Opowiem Ci teraz o cudach przyrody...
Zamknij oczy
i wyobraź sobie krajobraz uroczy.
Usłysz strumienie
i moje westchnienie.
Popatrz na góry
- to wszystko – cuda natury.

Gdy ptaki śpiewają
Ludzie dobrze się mają.
A gdy deszcz i mgła myślisz
- pogoda zła!
A bez wody i złej pogody
Nic by nie żyło człowieku młody.
A nasze cuda przyrody
Spaliłyby się bez wody.
Spaliłyby się od słońca.
Słuchaj! Jeszcze chwila do końca!

Chrońmy razem cuda przyrody!
Lasy, góry aż po wody.
Nie zapomnij co ci powiedziałam,
Bo dużo się przy tym napracowałam.
To też dla dobra naszej planety,
Lecz wielu ludzi zapomina o tym, niestety...

*Antonina Goździejewska, kl. 4b,
PSP nr 31 w Radomiu
opiekun – Joanna Garbalska*



CUDA PRZYRODY

W świecie przyrody tak to już bywa,
że wiosna co roku przybywa.
Pamiętam wszystkie wschody słońca,
ach i ta łąka pachnąca.
W wakacje słońce ciągle świeci,
a na plaży z rodzicami czas spędzają dzieci.
Jagody, maliny w lesie rosną,
możesz je zobaczyć latem jak i wiosną.
W jesień każdy zbiera grzyby,
napotkać także można pokrzywy.
Mak, tulipan, róża, bez,
każdy kwiat piękny jest!
Więc dbajmy o przyrodę świata,
bo ona tego jest warta.

*Sandra Fituch, kl. 8a
PSP nr 31 w Radomiu
opiekun – Emilia Szwarc*



Każdy to powie,
Każdy to zna,
że nic w przyrodzie nie ginie,
że przyroda lubi
łąki, wiatr, las,
tak jak ryba lubi pływać
w czystej głębinie.

Wiatr lubi hulać
po łąk bezdrożach,
przemykać po leśnej gęstwinie,
spsocić coś małej ptaszynie.

Więc wszyscy razem dbajmy,
by to, co dała nam natura
nie odeszło gdzieś
w wielką dal,
Tylko cieszyło za dnia i z wieczora.

*Maciej Żak, klasa 5c
PSP nr 31 w Radomiu
opiekun – Emilia Szwarc*

Cuda przyrody

W lesie i na łące, w górach czy nad morzem-
drzewa, liście, kwiaty cudnie wiosną budzą się do
życia.

Latem pokazują nam swoje kolejne barwy,
a jesienią zbieramy w ogrodzie dorodne i smaczne
owoce- to dary natury.

Woda życie i schronienie wielu roślinom
i zwierzętom oferuje ,
swoim szumem, kiedy spacerujemy po nieznanych
zakątkach gór-relaksuje.
Wędrówki te to cudowny czas na poznanie piękna
otaczającej nas przyrody.
Obserwujemy jak pająk misternie sieć swą uplata,
motyl nad łąką lata,
pszczoły zapylają kwiaty,
z których zimą ochoczo miód wlewamy do
herbaty.

Patrzcie, jak pięknie w lesie, w ogrodzie,
w każdym zakątku naszego świata.
Tam można odpocząć od zgiełku miasta.
Po śpiewie rozpoznać gatunek ptaka.
Przyroda to najpiękniejszy uniwersytet, jak mówił
kardynał Wyszyński.
A w pieśni często chwalił łąki umajone,
góry, doliny zielone...

Jest tyle pięknych cudów natury,
w Norwegii Fiordy, w Polsce Mazury.
Jeziora, wodospady, góry i pustynie-
to miejsca, w których nam czas bardzo szybko
minie.

*Aleksandra Piętka, kl. 7b
PSP nr 31 w Radomiu
opiekun – Aneta Baćmaga*

Cuda Przyrody.

Pamiętam wszystkie wschody słońca,
las w odświeżeniu ciepłych barw,
myśl gdzieś w nadziei się rodząca,
ranek natchnienie nowe słał.

Jeszcze półsenne brzmiały słowa,
za horyzontem tykał czas,
a ja myślałam, taka młoda,
jak by skopiować piękny las.

Na połoninach krople rosy
perły zieleń po sam świt ,
zefir rozwiewał warkocz złoty,
pośród rumaków mi się krył.

Nadmorskie łąki jeszcze spały,
w lustrzanej rosy drzemał brzeg,
majestatycznie w morskiej fali,
słońce rodziło nowy dzień.

Cuda przyrody krzepią serce,
czujesz się, jakbyś pięknie śnił
i wraz ze wschodem pragniesz więcej,
chce się tak bardzo, bardzo żyć.

Cuda przyrody

Czymże jest przyroda
Jak nie cudem natury.
Łąki, w rzekach woda,
Polany, gaiki i góry.

Zwierzęta w górzystych krainach,
I te w sosnowych lasach.
Tutaj koza skacze,
A tam królik hasa.

Kardynał Wyszyński kochał przyrodę,
Cieniste gaiki, rysie i żbiki.
Uwielbiał góry, doliny zielone,
Kochał żubry, niedźwiedzie i wilki.

Cuda przyrody są wszędzie,
Kwiaty, drzewa i ptaki.
Róże, dęby, sikorki,
Dziki, owce, świstaki.

Niektórzy mają psy,
Inni spędzają czas z kotem.
Jednak pamiętać musimy jedno,
Przyroda jest dla nas złotem.

Gal Anonim
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
W Radomiu
opiekun – Emilia Szwarc

Paweł Skura, klasa 7a
PSP nr 31 w Radomiu
opiekun – Emilia Szwarc

„Przyroda – moja nowa przyjaźń”

Koniec roku zbliżał się dużymi krokami. Byłam zadowolona, gdyż wakacje miałam dobrze zaplanowane. Niestety ostatniego dnia w szkole dowiedziałam się, że mój wymarzony wyjazd do Hiszpanii się nie odbędzie. Mój tata podpisał projekt międzynarodowy. To oznaczało, że musiał wyjechać na kilka miesięcy projektować jakiś stadion. Mama szybko odwoływała wakacyjne podróże. Taką decyzję podjęli rodzice. Nie konsultowali tego ze mną, więc było mi strasznie przykro. Czułam, że świat się zawalił. Wtedy mama próbowała coś szybko wymyślić, aby zapełnić moje wakacje. Nie podobały mi się te pomysły. Decyzję podjęła za mnie i zapisała mnie na obóz harcerski. Chciała, abym dużo czasu spędzała na świeżym powietrzu. Na początku cały czas płakałam. Nie znałam tych osób i nie podobały mi się ich zabawy.

Wybiła godzina ósma dnia pierwszego lipca i wsiadłam do autokaru numer trzy, jadącego do Rydzewa z grupą nastolatków ubranych na zielono. Wszyscy wyglądali dziwnie. Zastanawiałam się, jak ja tam wytrzymam. Na miejscu dowiedziałam się, jaki jest plan na najbliższe trzy tygodnie i jak będzie wyglądał każdy dzień. Po jakimś czasie, ciężko było mi się przyznać, ale zaczęły zachwycać mnie takie drobne rzeczy, których nigdy nie robiłam. Na przykład zbieranie drewna na ognisko, przygotowanie jedzenia i obserwacje przyrody. Byłam nowa i znalazłam się pod opieką starszej koleżanki Ani, która wszystkiego mnie uczyła. Miała dużo cierpliwości. Niestety na początku wiele rzeczy nie potrafiłam zrobić i ich nie rozumiałam, czasami mnie denerwowały. Pewnego dnia poszliśmy z wychowawcą w teren obserwować okolice i zwierzęta. Po drodze mieliśmy odpoczynek i obiad na pachnącej, zielonej łące. Tego uczucia nigdy nie zapomnę. Nie mam rodziny na wsi, więc do tej pory tak nie odpoczywałam. Wtedy uświadomiłam sobie, jakim darem jest dla nas przyroda i wszyscy powinniśmy o nią dbać. Tamtego dnia zauważyłam, że takie niby zwykłe wakacje mogą być ciekawsze niż wyjazd za granicę i zwiedzanie miast. Poczulałam zapach łąki i zaczęłam marzyć. Obserwowałam także przyrodę. Taką prawdziwą, nie ze zdjęć. Wtedy też chciałam zrobić coś dużego i wspaniałego dla naszego środowiska. Tuż po posiłku ruszyliśmy dalej. Przy okazji fotografowaliśmy ciekawe rzeczy. Nagle poczułam, że na coś nadepnęłam, ponieważ usłyszałam straszny pisk. Okazało się, że była to dzika kaczka. Nogi ugięły mi się i zrobiłam się biała jak kartka papieru. Wszyscy zamiast ratować zwierzątko położyli mnie na trawie. Po chwili obudziłam się, wstałam i chciałam ratować kaczkę. Moja koleżanka Ania zawijała skrzydło kaczki, a ja się przyglądałam. Na koniec wzięłam ją na ręce i włożyłam do koszyka. Koszyczek ten był pełen trawy. Moim obowiązkiem było zanieśenie jej do naszego obozu i opiekowanie się nią. Cieszyłam się, że mogę pomóc. Minęło kilka dni i tak dużo się wydarzyło. Wszystko było dla mnie nowe i bardzo ciekawe. Śniadanie koło strumyka na trawie, zbieranie szyszek i drzewa, obieranie ziemniaków na obiad. Oczywiście opiekowanie się też chorą kaczką, którą niechcący nadepnęłam. W czasie obozu nauczyłam się, jak chronić przyrodę, bezpiecznie zachowywać się w lesie i pomagać zwierzętom. To były proste rzeczy, przyjemne i nie zabierały mi wiele czasu. Na koniec obozu każdy uczestnik musiał zdać egzamin prawdziwego przyjaciela przyrody. Przygotowałam prezentację o tym, czego się nauczyłam. Musiałam też pokazać, że umiem rozpalić ognisko, znam zasady bezpieczeństwa. Wcale nie było to takie proste. Na szczęście wszystko udało mi się zaliczyć i dostać tarczę harcerza.

Mimo, że nie chciałam jechać na obóz harcerski i myślałam, że moje wakacje będą nudne, zmieniłam zdanie. Ten obóz pozwolił mi poznać przyrodę i nauczyć się o nią dbać. Poznałam wiele koleżanek i kolegów, którzy również są przyjaciółmi przyrody. Nie myślę już, że wyglądają dziwnie w tych zielonych kubraczkach. Sama próbuję zrobić coś dobrego dla naszej zieleni. Namawiam też

mojego tatę, aby zasadził mały krzaczek, gdy zaprojektuje każdy nowy budynek. To dla dobra nas wszystkich i dla dobra przyrody.

*Wiktoria Hulewicz, klasa 6a
Społeczna Szkoła Podstawowa nr 10
opiekun - Małgorzata Białek*

W TROSCE O PRZYRODĘ

**„Chwalcie łąki umajone,
Góry, doliny zielone.
Chwalcie, cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki!”
(Karol Antoniewicz)**

W jeden z majowych weekendów miałam okazję uczestniczyć w warsztatach fotograficznych na Mazurach. Jest to wielka pasja i hobby mojego taty oraz moja. Wybraliśmy się do miejscowości Dworackie koło Olecka. Są to dziewicze tereny, nieskażone hotelami i miejskim gwarem. Króluje tam agroturystyka i prostota. Obok domostwa znajdowało się piękne jezioro, po którym pływały kaczki. Zaskoczyły mnie poranki, gdy ze snu budził mnie śpiew ptaków. Koncertowały drozdy i kosy. Było to dla mnie nowe doświadczenie, ponieważ mieszkam w mieście. Nasze warsztaty polegały na wędrówkach po okolicy.

Maj to miesiąc, w którym przyroda budzi się do życia. Mazury Garbate wyglądały jak dywany usiane rzepakiem. W oddali na polach mogłam zobaczyć sarny, jelenie i łosie. Ponad moją głowę przelatywały puchate chmury przypominające watę cukrową. Natomiast ptaki latały w stadzie przez co wyglądały jak jeden ogromny klucz. Były to żurawie. Oprócz tego zobaczyłam dwa jastrzębie zacięcie walczące o terytorium. To piękne i silne ptaki.

Podczas pobytu na Mazurach odwiedziłam również Suwalski Park Krajobrazowy- najstarszy w Polsce. Dzięki temu zrozumiałam jak ważne jest tworzenie takich miejsc w celu ochrony przyrody. Charakteryzuje się on unikatowym krajobrazem polodowcowym, jest tam wiele skał oraz jezior.

Dzięki fotografii nauczyłam się dostrzegać piękno w przyrodzie i jej ważne elementy. W warsztatach uczestniczyli również pracownicy nadleśnictwa, którzy z wielką pasją i zachwytem opowiadali o swojej pracy. Dbają oni o las, kontrolują jego wycinkę tak by trwał dla przyszłych pokoleń. Widzieli dziki, wilki i wiele innych zwierząt. Myślę, że jest to praca dla ludzi, którzy kochają przyrodę i życie blisko natury. Prowadzący warsztaty stwierdził, że nasze Mazury Garbate są tak piękne, że można je nazwać Morawami Mazurskimi.

Z całą pewnością mogę stwierdzić, że przywołany na wstępie cytat w pełni odnosi się do krajobrazu Mazurskich jezior, pagórków i wzniesień.

*Weronika Turek, klasa 8b
PSP nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
opiekun - Lilla Misiura*

„Chrońmy przyrodę”

Pewnego słonecznego, wiosennego dnia Milena Drucik wysoka, ciemnowłosa i zielonooka dziewczynka z podekscytowaniem pakowała się na wycieczkę szkolną do Parku Narodowego. Po spakowaniu się na wycieczkę i zjedzeniu pożywnego śniadania wyszła z domu. W drodze na plac przed szkołą dołączył do niej jej kuzyn Adam Drucik jasnowłosy i niebieskooki chłopiec, który mieszka obok niej odkąd mieli oboje dwa lata. Są oni najlepszymi przyjaciółmi i wszystko robią razem. A dziś jadą wraz z resztą ich klasy na wycieczkę do Parku Kampinoskiego, oboje uwielbiają przyrodę dlatego bardzo się cieszą z wyjazdu. Milena bardzo dużo czytała o żyjących tam zwierzętach takich jak ryś, łoś czy bóbr. Natomiast Adam bardziej interesuje się ptakami na przykład bocianem białym czarnym czy trzmielojadem. Po dotarciu na miejsce i przeliczeniu wszystkich dzieci przez nauczycielkę panią Joasię wsiedli do autobusu gdzie zaczęli dyskusje na temat parku. Gdy dotarli na miejsce, wysiedli z autokaru i ustawili się do przeliczenia. Następnie pani Joasia podeszła do kasy aby kupić wszystkim bilet. Cała klasa była pod wrażeniem zwiedzając park, wszyscy z zachwytem podziwiali piękną florę Parku Kampinoskiego. Park ten jest ogromny, więc wycieczka jest podzielona na dwa dni. Dziś będą oglądać florę parku natomiast jutro będzie spotkanie z pracownikiem parku na temat zachowania się w pobliżu zwierząt oraz zajęcia w terenie. Podczas zwiedzania Milena wraz ze swoim kuzynem zauważyli coś dziwnego, trójka mężczyzn pakowała coś do worków następnie załadowali to na mały samochód taki jakim poruszają się pracownicy parku. Reszta grupy po chwili się oddaliła dlatego też dzieci przestały się przyglądać tym tajemniczym mężczyznom. Jednak gdy byli przy bardzo wysokim drzewie znów zauważyli tych samych mężczyzn, więc postanowili się trochę oddalić od grupy. Gdy się przybliżyli to zamarli przez to co zobaczyli. Z jednego worka wystawał pyszczek rysia natomiast w drugim widać było poroże łościa. Od razu wrócili do grupy lecz przez resztę dnia myśleli co powinni zrobić. Wiedzieli już co ci mężczyźni robią w parku-polują. Po powrocie do pokoju w hotelu długo rozmawiali i doszli wspólnie do wniosku, że muszą mieć jakiś dowód na to ich przestępstwo jeśli chcą uratować zwierzęta. Z samego rana poszli na spotkanie z pracownikiem parku a następnie na zajęcia w terenie. Po krótkiej obserwacji bobrów z grupą znów zauważyli tych samych mężczyzn, jednego bardzo chudego lecz niskiego, drugiego bardzo chudego i wysokiego a trzeciego wysokiego i przy kości. Niestety za wiele nie widzieli z daleka, więc musieli się oddalić. Wiedzieli że nie jest to bezpieczne, ale słuchali na spotkaniu, więc w razie potrzeby wiedzą co trzeba zrobić. Gdy byli już dość blisko Adam zaczął robić zdjęcia telefonem. Po chwili poczuli czyjś oddech na plecach i odwrócili się był to jeden z trzech mężczyzn, który szybko związał im ręce i nogi a potem posadził pod drzewem.

-No, no kogo my tu mamy dzieci, które chyba za daleko się oddaliły od grupy. Dobra robota Mirek - powiedział ten najniższy.

-Dziękuję szefie staram się - odpowiedział Mirek.

- My już wszystko wiemy, polujecie na te biedne zwierzęta a potem wypychacie je i sprzedajecie- wykrzyknęła Milena

- Ktoś tu ma charakterek, ale zgadza się odkryliście nas -odparł ten wysoki i chudy

- Przecież tak nie wolno one są pod ochroną - powiedział z oburzeniem Adam.

- I co, nic nie możecie zrobić przecież jesteście związani - powiedział z uśmiechem na ustach ich szef - Mirek weź ich do samochodu niech nam nie przeszkadzają

- Tak jest szefie.

W samochodzie dzieci poczekały aż mężczyźni pójdzie pomóc kolegom i zadzwoniły na policję, dziwiły się, że mężczyźni nie pomyśleli o zabraniu im telefonów. Dopiero po chwili usłyszeli jak któryś z mężczyzn krzyczy na Mirka, że nie zabrał im telefonów wcześniej. Po zabraniu telefonów przez Mirka mężczyźni śpieszyli się, szybko wsiedli do samochodu i ruszyli w drogę lecz gdy chcieli przejechać

główną bramą tam czekała na nich policja. Policjanci zajęli się mężczyznami a dzieci wróciły do hotelu dumne, że się udało. Okazało się, że mężczyźni byli już poszukiwani w innych parkach a w tym parku polowali już przez pięć dni jednak nikt nie zauważył ich przekrętu ze względu na to że przejeżdżali zawsze główną bramą w strojach pracowników. Tę przygodę dzieci zapamiętają do końca życia zawsze będą pamiętać że trzeba chronić przyrodę.

Gabriela Krupa, kl. VIII

PSP Polany

Nauczyciel: Marzena Kacprzak

Droga do celu

Był wiosenny słoneczny poranek. Na dworze o tej porze roku było pięknie. Świergot ptaków, kwitnące drzewa sprawiają, że atmosfera wydawała się weselsza.

Dla Kamila, wiosna była ulubioną porą roku. Przesiadywał wtedy całymi dniami na dworze i przyglądał się naturze. Zawsze ciekawiła go przyroda. Uważał, że jest ona czymś cudownym. Troszczył się o nią. Twierdził, że nigdy nie zrobi czegoś, co mogłoby zaszkodzić przyrodzie. Razem z najlepszym przyjacielem złożyli nawet przysięgę na piśmie. Nie wyobrażali sobie, że mogliby zrobić coś przeciwko naturze. Każdego dnia dziękował Bogu, że ma szansę istnieć w tak pięknym miejscu. Lubił opowiadać kolegom o tym, co dzieje się w otaczającym świecie. Bardzo kochał ten świat. Próbował okazać to w każdy możliwy sposób. Lubił spacerować z mamą po parku. Codziennie po szkole wybierał się tam, by zbierać wszystkie napotkane śmieci. Nie mógł znieść, że ludzie tak bardzo nie szanują tego, co podarował im Pan Bóg. Nie uważał tej pracy za nudną. Czuł satysfakcję, gdy udawało mu się wysprzątać cały park lub jego część. Nigdy nie wstydził się tego, co robił. Uważał to za słuszne. Jego mama była bardzo z niego dumna, ponieważ to ona nauczyła go, żeby dbać o przyrodę.

Przez parę lat wszystko układało się dobrze. Kamil dorastał, ale nie zmieniał swojego nastawienia do świata. Nadal darzył naturę miłością i oddaniem. Pewnego dnia jednak wszystko się zmieniło. Mama Kamila dostała pracę w innym mieście i musieli się wyprowadzić. Dla chłopaka był to trudny czas. Szkoda mu było żegnać się z przyjaciółmi i jego ukochanym parkiem. Postanowił, że w nowym mieście również znajdzie miejsce, gdzie będzie mógł spacerować i dbać o porządek. I tak też się stało. Niedaleko nowej szkoły był mały park, chociaż na początku można go było pomylić ze śmietniskiem. Wszędzie leżały śmieci, ławki ledwo trzymały się na nogach, a przyroda rządziła się swoimi prawami. Dla Kamila było to doskonałe miejsce, o które mógłby zadbać. Po szkole przychodził tam i sprzątał, a nawet próbował naprawiać ławki. Ludzie często zatrzymywali się przy nim i niektórzy się śmiali, a niektórzy z zachwytem przyglądali się jego pracy. Tak często o nim mówiono, że znali go już wszyscy w mieście. Pewnego dnia, gdy wchodził do szkoły zauważył, że wszyscy się na niego dziwnie patrzą. Pokazywali go palcami i szeptali coś do siebie. Jednak on to zlekceważył tłumacząc sobie, że to dlatego, bo jest "nowy". Stwierdził, że w końcu im się to znudzi i przestaną. Mijały dni, a szepty nie cichły. Niektórzy nawet śmiali się, gdy przechodził obok nich. Kamil stwierdził, że ma dosyć i postanowił spytać czemu wszyscy się z niego śmieją. Zauważył dziewczynę siedzącą na ławce i do niej podszedł:

- Hej – powiedział nieśmiało.
- Cześć – odpowiedziała.
- Czy mogę Cię o coś spytać? – zapytał zdezorientowany.
- Oczywiście, pytaj o co chcesz – odpowiedziała i uśmiechnęła się.
- No bo... – wzięła głęboki wdech, po czym zapytał - Czy wiesz, czemu wszyscy się ze mnie śmieją?

- Och... – zawstydzila się – No widzisz...czy to prawda, że sprzątasz park? – zapytała.
- Tak, a co w tym złego? – zdziwił się.
- Nic, ale właśnie dlatego się z ciebie śmieją – spuściła wzrok.
- Nie rozumiem, dlaczego?- zapytał zdziwiony - Nie wiedziałem, że to co robię może być wyśmiewane - powiedział smutnym głosem.
- Musisz zrozumieć, że to, co robisz nie zawsze będzie pochwalane - westchnęła - to co jest dla ciebie słuszne, dla nich jest głupie i śmieszne. Większość osób się z ciebie śmieje, a pozostali nie będą się z tobą spotykać, bo nie chcą być wyśmiewani. W ten sposób nie znajdziesz tutaj kolegów. Jeżeli jednak zmienisz swoje zachowanie, to może przestaną się śmiać – powiedziała.
- Zachowanie? Nie rozumiem o czym mówisz - zapytał z zakłopotaniem.
- To nie tylko przez to, że sprzątasz śmieci w parku, ale też przez to, jak przesadnie dbasz o przyrodę - powiedziała i postanowiła odejść. Jednak chłopak złapał ją za rękę:
- To co mam zrobić, żeby przestali się śmiać?- zapytał lekko podenerwowany.
- Dam ci radę – powiedziała - musisz zmienić swoje postępowanie i wpasować się w grupę, bo to jedyny sposób, żebyś znalazł kolegów - powiedziała i odeszła.

Został sam. Na korytarzu było pusto, ponieważ większość osób poszła już do swoich domów. Stał ze wbitym w podłogę wzrokiem i rozmyślał o tym, co powiedziała dziewczyna. Nie spodziewał się, że jego rówieśnicy wyśmiewają jego zainteresowania. Nie tak wyobrażał sobie nową szkołę. Myślał, że nowi koledzy zaakceptują jego zamiłowanie do natury, a nawet pomogą mu w jego codziennej pracy. Rozmyślał jeszcze przez dłuższą chwilę, po czym przygnębiony poszedł do domu. Po wejściu Kamila do domu, jego mama spostrzegła, że coś niedobrego dzieje się z jej dzieckiem. Postanowiła więc zapytać:

- Cześć, synku jak tam w szkole? - zapytała.
- Cześć mamó, wszystko w porządku - skłamał.
- Na pewno? Wyglądasz na przygnębionego? - spytała i popatrzyła troskliwie na syna.
- Wszystko dobrze, jestem trochę zmęczony – odpowiedział - pójdę się położyć.
- Jakby coś się działo, pamiętaj ,że zawsze możesz do mnie przyjść i porozmawiać – powiedziała i uśmiechnęła się do niego.

Chłopak również odpowiedział jej uśmiechem i poszedł do swojego pokoju. Gdy tylko zamknął drzwi, zdenerwowany położył się na łóżku. Źle się czuł z tym, że okłamał swoją mamę, ale co miał jej powiedzieć? Prawdę? Że jej syn jest uważany za dziwaka? Wstał i zdenerwowany zaczął rozrzucać poduszki po całym pokoju. Nie wiedział, co ma ze sobą zrobić. Chciało mu się krzyczeć i równocześnie płakać. Nie rozumiał co się z nim dzieje, jeszcze nigdy się tak nie czuł. Nie rozumiał dlaczego, aby mieć kolegów, musiał wyrzucić swój świat do góry nogami. Wszystko w co wierzył, nagle runęło w gruzy. Już nie, wiedział kto mówi prawdę, a kto kłamie, w co ma wierzyć, a w co nie. Miał coraz większe pretensje do Boga, że postawił na jego drodze takich ludzi. Nie wiedział co ma wybrać, miłość do natury czy sympatię rówieśników. Z jednej strony nie chciał porzucić swoich ideałów, ale z drugiej nie chciał też być samotny. Nie spodziewał się ,że słowa dziewczyny mogą go tak zabołeć ,wzbudzić uczucia, których nigdy wcześniej nie doświadczył. Po dłuższym rozmyślaniu postanowił przespać się i zdecydować następnego dnia. Szybko zjadł kolację (choć prawie niczego nie tknął) i położył się spać. Noc trwała bardzo długo, ponieważ jego rozmyślania nie dawały mu spać. Następnego dnia obudził się zmęczony, ale wiedział, że musi w końcu podjąć decyzję. Zatopił się w swoich myślach. „A może oni mają rację? Może to ja wymyśliłem sobie życie idealne, które nie istnieje? A co jeżeli źle wybiorę? Przecież takich jak ja musi być wielu, jeżeli jeden zrezygnuje świat się nie zawali, a ja będę mógł normalnie funkcjonować. Przecież trzeba mieć przyjaciół. Dostosowanie się do grupy nie może być takie trudne. Od dzisiaj spróbuję zmienić moje nastawienie. Może mnie zaakceptują. Pewien swojego wyboru

wyruszył do szkoły, jednak cały czas nie opuszczały go wątpliwości. W szkole spotkał dziewczynę, z którą rozmawiał poprzedniego dnia. Przywitał się i zaczęli rozmawiać:

- Cześć, kojarzysz mnie? - zapytał.
- Tak , rozmawialiśmy wczoraj - odpowiedziała- A tak w ogóle to jak masz na imię?
- Ja jestem Kamil, a ty?- zapytał.
- Sylwia, miło mi – przedstawiła się podając mu rękę.
- Może usiądziemy na jakiejś ławce i porozmawiamy? - spytał
- Chętnie - odpowiedziała i wyruszyli w stronę ławki.

Cały dzień minął Kamilowi na rozmowach z Sylwią. Dziewczyna pochwaliła jego wybór i powiedziała, że z wielką przyjemnością mu pomoże. Chłopak poczuł się pewniej. Po powrocie do domu już nie miał żadnych wątpliwości. Uważał, że jego wybór był słuszny. Z pomocą Sylwii w ciągu tygodnia zyskał sympatię rówieśników. Na początku zaprzestał chodzić do parku, a zamiast tego spotykał się z nowymi przyjaciółmi. Po upływie kilku tygodni Kamil zmienił się nie do poznania. Przestał troszczyć się o przyrodę i nie obchodził go jej los. Zachowanie, które kiedyś było nie do zaakceptowania teraz stało się rutyną. Zaczęło się od drobnych rzeczy, takich jak wyrzucanie śmieci dookoła siebie, chociaż śmietnik był zaledwie parę kroków od niego. Potem jego zachowanie stawało się coraz groźniejsze dla natury. Razem z kolegami dewastował pobliskie parki, niszczył drzewka zasadzone przed szkołą. Dochodziło nawet do podpalania traw, co było bardzo niebezpieczne. Zaczęło się od rzeczy błahych, a skończyło się na rzeczach niebezpiecznych. Nie obchodziło go, że jego zachowanie może być fatalne w skutkach. Sumienie, które kiedyś posiadał stało się cichym głosem, którego nie dało się usłyszeć. Teraz nieważne było dla niego kim był ani co robił, tylko liczyło się to, że wreszcie ma kolegów. Trwałoby to jeszcze dłużej, gdyby nie pewne zdarzenie, które przerwało obojętność. Pewnego dnia wracał z Sylwią ze szkoły. Było ciepłe popołudnie, więc postanowili, że po szkole wybiorą się do parku, aby jak zwykle coś zniszczyć. W parku zauważyli sporą grupę osób, która dobrze się bawiła. Postanowili podejść i sprawdzić co się dzieje. Zauważyli, że dzieci kopią dziwną, zwiniętą kulkę. Jak się po chwili okazało, był to mały jeż. Sylwia od razu chciała przyłączyć się do zabawy, ale Kamil odruchowo złapał ją za rękę i odciągnął od jeża. Dziewczyna bardzo się zdziwiła:

- Co ty robisz?! - krzyknęła.
- Nie widzisz co oni robią? - zapytał zdenerwowany.
- Świetnie się bawią – odpowiedziała - o co ci chodzi?
- Przecież oni znęcają się nad małym zwierzątkiem! - krzyknął oburzony.

W jego głowie rojło się tysiąc myśli. Serce zaczęło mocniej bić. Na widok małego biednego jeża, nad którym znęcali się jego koledzy, coś w nim pękło. Poczuł nagłą złość i oburzenie. Emocje, które w nim buzowały, nagle z wielkim impetem wybuchły. Odwrócił się od Sylwii i wbiegł w tłum krzycząc – Przestańcie! Zaczął po kolei wszystkich odpychać, po czym pochylił się nad jeżykiem i wziął go na rękę. Wszyscy patrzyli na niego z wielkim zdziwieniem i wybuchnęli śmiechem. Po chwili podeszła do niego Sylwia i powiedziała:

- Co ty robisz? - zapytała śmiejąc się.
- Co ja robię , co wy robicie? - odpowiedział wzburzony - to małe bezbronne zwierzątko, a wy się nad nim w bestialski sposób znęcacie. Zwierzęta też mają uczucia i mają również prawo do godnego życia tak jak my wszyscy. Ciekawe jak byście się czuli, gdyby ktoś nad wami tak się znęcał. Potraficie się tylko ze wszystkich wyśmiewać. Czy to co robicie jest waszym zdaniem fajne? Nie, to jest okrutne i podłe. Gdzie jest wasze sumienie?
- A gdzie było twoje, kiedy zachowywałeś się tak samo jak my?- zapytała oburzona.

- Masz rację, ignorowałem swoje sumienie - złość znowu się w nim zebrała - ale robiłem to tylko po to, żebyście mnie w końcu zaakceptowali! Na początku wszyscy się ze mnie wyśmiewaliście i wyzywaliście od dziwaków. Próbowałem być taki jak wy! Po prostu nie chciałem być samotny. Ale zrozumiałem, że to co robiłem, wcale nie było dobre. Byłem tak podły i okrutny jak wy. Teraz widzę, że takie zachowanie zniszczyłoby moje życie. Ale ja już nie chcę być taki, chcę wreszcie być sobą. Nieważne, czy będziecie się ze mnie śmiać, ja i tak będę robił to, co słuszne i mam nadzieję, że Bóg mi wybaczy. Wierzę, że nie wszyscy jesteście tacy podli i choć niektórzy z was zmieniają swoje postępowanie - powiedział i zwrócił się do Sylwii:
- Sylwio, mam nadzieję, że ty również, tak jak ja postanowisz zmienić swoje postępowanie- spojrzał na nią.
- Nie mam zamiaru - odpowiedziała i odeszła, a razem z nią większość zgromadzonych osób.

Teraz Kamil zwrócił się do kilku pozostałych osób:

- Czy ktoś wie, gdzie jest najbliższy gabinet weterynaryjny? - zapytał.
- Ja wiem, mój tata jest weterynarzem- odpowiedział nieśmiało jeden z chłopców.
- Dobrze, więc mnie zaprowadź - powiedział i poszedł razem z chłopcem.

W gabinecie weterynaryjnym jeź otrzymał pomoc. Gdy doszedł do zdrowia, został wypuszczony do pobliskiego parku.

Kamil postanowił zrobić wszystko, aby przekonać innych do ochrony przyrody. W szkole założył „Klub Miłośników Przyrody”, co spotkało się z aprobatą nauczycieli. Ku jego zdziwieniu do klubu zapisało się bardzo dużo osób. Kamil wraz z nowymi kolegami działali w obronie przyrody. Sprzątali parki, pomagali chorym zwierzętom, a nawet organizowali spotkania, które miały za zadanie uczyć szacunku do przyrody. Kamil wreszcie czuł się szczęśliwy. Wiedział, że to co robi jest słuszne, a jego mama i Bóg są zapewne z niego dumni. Zrozumiał, że w życiu należy być sobą i dążyć do swoich celów.

Natalia Sarna klasa VIB

Szkoła Podstawowa

im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Kosów Lacki

opiekun – Małgorzata Łach

W trosce o przyrodę

Codzienny pośpiech i obowiązki nie zawsze pozwalają nam w pełni zachwycić się światem. Ogarnięci różnymi potrzebami, pragnieniami, chęcią ich realizacji, nie dostrzegamy i nie doceniamy piękna stworzenia. Zapominamy, że urok krajobrazu, majestat gór, szum morza czy śpiew ptaków były i nadal są nieustającą inspiracją dla nas ludzi. To, co niektórym wydaje się pospolite i nieistotne, inni postrzegają jako niezwykle i wartościowe. Każdy z nas ma swój własny świat, własny sposób jego postrzegania. Dlatego te same słowa mogą być inaczej rozumiane. Czasami warto wyjść poza swój schemat i podziwiać świat oczami innych. Dostrzec to, czego inni nie dostrzegają. Zobaczyć to, czego inni nie są w stanie zobaczyć. Bo jeśli umiemy patrzeć na świat pozytywnie, to dostrzeżemy wiele więcej niż inni.

Na co dzień nie zwracamy uwagi na wiele rzeczy. Wydają się one mało ważne, czasem śmieszne, a innym razem irytujące. Naszą uwagę są za to w stanie przykuć osoby, przedmioty, które uważamy za piękne. Do niedawna tak właśnie porządkowałam świat. Na to, co widzę jako piękne lub nie. Tych którzy,

tak właśnie myślą, muszę zmartwić. Poprzez takie podejście można wiele przeoczyć. Obserwacja otoczenia, spostrzegawczość i uważność pomagają w poznawaniu świata. Warto o tym pamiętać na co dzień, ponieważ to, co w życiu najważniejsze, jest niewidoczne dla oczu. Jeśli nauczymy się doceniać to, co mamy, świat będzie wydawał nam się piękniejszy. Trzeba tylko chcieć popatrzeć głębiej. Bóg dał nam tyle cudownych rzeczy. Ale czy my umiemy się z tego cieszyć? Docenić to? Bardzo się cieszę, że żyję w świecie, w którym technika i nauka służą człowiekowi. Nie wyobrażam sobie życia bez elektryczności, samochodów i wielu urządzeń tak bardzo potrzebnych co dnia. Jednak czasem mam wrażenie, że wiele spraw wymknęło się ludziom spod kontroli. Dla niektórych największą wartością jest posiadanie dóbr materialnych, niż czerpanie radości z pięknego świata. Lubią gromadzić rzeczy, nawet, gdy są one bezużyteczne. W dzisiejszych czasach, rzadko zastanawiamy się, jaką rolę odgrywa przyroda w naszym życiu. Mimo, że obcujemy z nią na co dzień. Każdego dnia, idąc do szkoły, mijam dużo drzew, pól i łąk. Przez szkolne okna widzę kasztanowce. Różane krzewy witają wszystkich wchodzących do szkoły. Ale nie tylko o piękno jednak tu chodzi. Przyroda jest niezbędna do życia, dlatego należy o nią dbać. Daje pożywienie. Chroni przed trującymi zanieczyszczeniami, wytwarzając konieczny do życia tlen. Skłania też do refleksji. Jeśli zniszczymy środowisko naturalne, będziemy żyć na tzw. pustyni. Nie pozwólmy zdewastować naturalnego otoczenia. Zacznijmy od małych kroków: nie śmiećmy, nie łammy gałęzi, dbajmy o otaczające nas krzewy, drzewa. Zwracajmy uwagę i reagujmy, gdy ktokolwiek, gdziekolwiek niszczy przyrodę. Bądźmy jej przyjaciółmi, a ona zapewni nam mnóstwo wspaniałych wrażeń i, kto wie - być może - niektórych z nas zachęci do tworzenia.

Cieszę się, że wielu ludzi powoli przyzwyczajają się do sortowania śmieci i odpadów. Dzięki temu nie powstają dzikie wysypiska. Wierzę, że proces niszczenia środowiska naturalnego zostanie zahamowany. Niestety, nigdy nie uda się odzyskać tego, co już zostało zniszczone.

Świat jest piękny, tylko w ludziach żyje zło... Ta myśl odnosi się do pewnego zdarzenia, które miało miejsce w zeszłym roku i szczególnie zapadło mi w pamięć. Pewnego, słonecznego dnia wybrałam się na długi spacer. Spostrzegłam kobietę z dzieckiem idącą po przeciwnej stronie ulicy. Wtem zobaczyłam, że chłopiec upuścił na ziemię papieraek po cukierku. Natychmiast zareagowałam. Poprosiłam, aby go podniósł. Syn nie zareagował, a odpowiedź jego matki mnie zszokowała. Nie widziała ona, w tym nic złego, uznając, że to nic takiego. Po tym wydarzeniu stwierdziłam, że ludzie pozwalają, abyśmy żyli w zanieczyszczonym środowisku. Ale są wśród nas ludzie, którzy starają się do tego nie dopuścić. Świat, który stworzyliśmy jest produktem naszych myśli i działań. Nie możemy go, zatem zmienić, bez zmiany naszego myślenia. Lecz świat pędzi dziś zbyt szybko, a nasze zrozumienie go zmienia się za wolno. Otaczający nas świat jest cudowny.

Harmonia w przyrodzie to najdoskonalszy dowód na istnienie Boga. Powinniśmy dziękować mu za góry, doliny, morza, strumyki, rośliny, za wszystko co nas otacza. Tak jak to czynił Kardynał Stefan Wyszyński. Uroda Polski, piękno tego kraju to też również piękno ludzi. Ważne jest to, aby wypracować w człowieku pewien nawyk, który będzie miał na celu kształtować w nas poczucie odpowiedzialności za otaczający świat. Wtedy, gdy staniemy się dobrzy dla drugiej osoby, to będziemy też w stanie być dobrzy dla świata. Jakby wyglądał nasz świat, gdyby nie było śpiewu ptaków, szumu fal, powiewu wiatru. Długo się nad tym zastanawiałam i doszłam do wniosku, że byłoby bardzo ponuro i smutno. Uważam, że człowiek powinien patrzeć na świat tak, jakby wczoraj on nie istniał, a jutro miałoby go nie być, wtedy dostrzegłby w nim prawdziwe wartości.

Najważniejsze w życiu jest to, aby być dobrym człowiekiem, żyć w zgodzie z naturą i patrzeć sercem.

Ewelina Laskowiecka klasa VIIIA

Szkoła Podstawowa im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Kosowie Lackim

„Z przyrodą za pan brat”

Było piękne popołudnie, świeciło słońce, ptaki śpiewały swoje ulubione piosenki, koniki polne skakały na kolorowych łąkach.

Antoś to zwyczajny, energiczny chłopak, który lubił po szkole pójść do sklepu, by kupić swój ulubiony smakołyk - baton czekoladowy. Gdy był już prawie w domu, stwierdził, że zje batonika, na którego miał chętkę. - Batonik zjedzony i co mam zrobić z tym papierkiem?- zastanawiał się, po chwili namysłu i szybkiego obejrzenia się za siebie, rzucił papierek w krzaki, obok których właśnie przechodził, i nie oglądając się więcej za siebie pognął do domu na obiad.

Nazajutrz chłopiec miał na pierwszej lekcji przyrodę. Pani Kowalska opowiadała im jak ważna jest dla nas przyroda, i że trzeba o nią szczególnie dbać. Wspólnie zastanawiali się jak możemy dbać o naszą matkę naturę, Michał powiedział, że trzeba segregować śmieci, a Kasia, że należy chronić rzadkie gatunki zwierząt i roślin. Nauczycielka zgodziła się z nimi i oznajmiła, że trzeba zachęcić innych do dbania o przyrodę. Wspólnie wymyślili, że zorganizują akcje pt. „Nie bądźmy obojętni wobec natury!”, w której podzielią się na grupy kilkunastu osobowe i będą zbierać śmieci na pobliskich terenach. Do akcji młodych ludzi włączyło się prawie całe miasto, po kilku godzinach zebrało się kilkanaście worków wypełnionych różnymi odpadami.

Po upływie 2 godzin zmęczeni uznali, że za ciężką pracę należą im się lody, stwierdzili, że z patyczków zrobią karmnik dla ptaków, który powieszą na drzewie przy szkolnym placu. Antek przejęty tym, że przyroda jest zagrożona zaśmieceniem gdy wracał ze szkoły zbierał śmieci i później segregował je do odpowiednich pojemników.

Tym oto sposobem, dzieci nauczyły innych, że zaśmiecanie ulic, lasów lub rzek ma okropny wpływ na naturę. Od tego czasu każdy człowiek miał w domu pojemniki do segregacji odpadów, a Antek zrozumiał swój błąd i obiecał, że to się nie powtórzy.

Justyna Lichołat , Kl. VII

Szkoła podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Manasterzu

Opiekun: Mieczysława Ciurko

„Na ratunek przyrodzie”

Pewnego dnia Adrian, Łukasz i Filip zaplanowali wycieczkę rowerową do Sieniawy. Nadszedł dzień wycieczki Wszyscy zadowoleni ruszyli ale w połowie drogi zobaczyli w lesie ludzi który wyrzucają jakiś czarny wór. Adrian postanowił zajrzeć co znajduje się w tym worku. Okazało się, że to śmieci. Postanowili śledzić tych ludzi. Na ich nieszczęście ludzie zorientowali się, że ktoś ich śledzi. Postanowili ich zmylić i skrzyżowali inną drogę niż pojechali chłopcy. Adrian wściekły powiedział do Filipa:

-Noż kurde uciekli nam i co teraz?

-Musimy zawiadomić policję: powiedział Filip

Adrian posłuchał kolegi i zawiadomił policję.

Policja od razu zainterweniowała i złapała "Niszczycieli Przyrody"
Od tej pory wszystko wróciło do normy.

Karol Woś, Klasa.VII

Szkoła Podstawowa im.Kard.Stefana Wyszyńskiego w Manasterzu

Opiekun - Mieczysława Ciurko

W małym miasteczku, położonym niedaleko Londynu mieszkała szesnastoletnia dziewczyna o imieniu Ellie. Pochodziła z bogatej rodziny. Jej matka i ojciec nie poświęcali jej za dużo czasu, ponieważ pracowali do późna i nastolatka widywała ich tylko rano.

Ellie należała do osób, które uczyły się przeciętnie i lubiły dokuczać nauczycielom i uczniom. Często zwracano jej uwagę na brak kultury, bo zawsze zostawiała śmieci w miejscach publicznych. Pewnego razu zaistniała sytuacja, w której szesnastolatka weszła na kosz i schodząc z niego wysypała wszystkie odpady na trawnik. Oczywiście nie posprzątała po sobie, tylko uciekła do domu. Nie szanowała natury, deptała kwiaty i płoszyła zwierzęta w parkach, lasach oraz na łąkach.

Kiedy w ciepły kwietniowy poniedziałek Ellie szła do szkoły, była bardzo zdenerwowana, ponieważ żadne z rodziców nie miało czasu zawieźć jej na lekcje z powodu braku czasu. Zła na swoją mamę i tatę piła colę w puszcze, którą następnie rzuciła na chodnik. Tuż po upuszczeniu puszki usłyszała głos obcego chłopaka, zwracającego jej uwagę, że śmieć robi krzywdę sobie, innym ludziom, ale także zwierzętom, ponieważ często zabierają one pozostawione przedmioty, myśląc, że są one jadalne. Dziewczyna zawstydzona odchrząknęła coś ponuro i ruszyła dalej.

Kiedy weszła do klasy myślała tylko o cudownym chłopaku, którego spotkała na ulicy. Było jej wstyd, że tak przystojny i mądry chłopiec musiał wytłumaczyć jej tak błahą sprawę, jaką jest dbanie o przyrodę. Niestety Ellie nie знаła go i nigdy wcześniej nie widziała w okolicy. Dziesięć minut później do klasy wszedł wysoki, niebieskooki brunet, który najwidoczniej nie mógł znaleźć klasy. Nauczycielka przedstawiła go uczniom i poprosiła, aby zajął wolne miejsce. Jediną wolną ławką była ta, w której siedział Max. Usiedli razem, a za nimi siedziała Ellie i Ruby, które od razu zaczęły plotkować o nowym koleźce z klasy.

Po lekcji biologii Ellie postanowiła przywitać się z nowym, który bardzo jej się spodobał, ale wiedziała, że nie będzie chciał rozmawiać z osobą śmiejącą na każdym kroku. Wreszcie podeszła i zaczęła rozmowę. Dowiedziała się, że niebieskooki brunet nazywa się Natan i przyjechał z Polski. Po paru minutach Natan zapytał o puszkę rzuconą przez koleżankę na trawnik. Chciał wiedzieć, czy zrobiła to celowo. Dziewczyna skłamała, że przypadkiem wypuściła opakowanie po napoju. Nastolatkowie postanowili spotkać się po skończonych lekcjach. Niestety kilku nowych znajomych z klasy opowiedziało Natanowi o zachowaniu Ellie, z którą miał się później spotkać, on jednak nie zraził się tym i cieszył się z nowo poznanej osoby.

Po powrocie do domu dziewczyna szybko przebrała się i wybiegła do parku. Na ławce czekał już na nią Natan. Od razu zaczęli rozmawiać o ich zainteresowaniach. El opowiedziała, że lubi rysować. Jej rozmówca kochał przyrodę. Mówił, że często pomaga w sprzątaniu parków i opiekowaniu się zwierzętami. Następnie dał Ellie do zrozumienia, że jest wspaniałą osobą, ale nie potrafi zadbać o otaczającą ją przyrodę. Zaproponował kolejne spotkanie w lesie, gdzie razem mieliby posadzić kilka drzew i krzewów. Szesnastolatka niepewnie zgodziła się.

Minęło kilka tygodni, odkąd Natan zaprzyjaźnił się z El. Nastawienie dziewczyny do przyrody zmieniło się na lepsze. Zaczęła dbać o faunę i florę, a nawet segregować odpady. Wiele razy uczestniczyli

w przyjęciach organizowanych przez leśniczych. Poprosiła nawet swoich rodziców o pieska ze schroniska, którego dostała po niedługim czasie.

Po paru miesiącach dziewczyna zebrała się na odwagę, żeby wyznać Natanowi, co tak naprawdę do niego czuje, on oświadczył jej, że ona też jest dla niego kimś więcej niż przyjaciółką.

Odkąd nastolatkom zostali parą pomogli wielu schroniskom, parkom i lasom. Talent El przydał się do plakatów, zachęcających do pomocy naturze. Rodzice dzieci byli szczęśliwi, ponieważ nie mogli uwierzyć, że dwoje ludzi mogła połączyć miłość do tego, co podarował nam Pan Bóg.

Sandra Warchoń, klasa 7a

*Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu
opiekun – Emilia Szwarc*

„Wyjątkowa lekcja”

Zadzwoił dzwonek na lekcję, więc każdy uczeń wchodził do klasy i zajmował swoje miejsce. Wkrótce do klasy weszła nauczycielka i nie chcąc tracić czasu, niemal od razu powiedziała:

– Witam was wszystkich, dzisiejszy temat lekcji brzmi „W trosce o przyrodę.”

Każdy w klasie zaczął zapisywać temat lekcji w zeszytach i zaniepokojony wpatrywał się w nauczycielkę. Gdy pani miała pewność, że każdy już zanotował temat, rozpoczęła swój monolog.

- Jak wiecie, każdy z nas musi troszczyć się o przyrodę, bo inaczej świat będzie brudny, nieciekawym i ponurym. Jakie znacie przykłady zanieczyszczeń środowiska? – zapytała się nas nauczycielka. Po chwili usłyszała odpowiedzi takie jak:

- Niesegregowanie śmieci.
- Spaliny samochodowe.
- Zanieczyszczenie gleby, wody.
- Zanieczyszczenie powietrza przez dym z kominów fabryk.

I wiele, wiele innych. Spojrzała na nas dumnie i zadała drugie pytanie:

– Jakie znacie sposoby, by temu zapobiec?

Tak jak i tamtym razem również usłyszała kilka odpowiedzi:

- Katalizatory w samochodach.
- Zakładanie filtrów na kominach fabryk.
- Budowanie wiatraków na polach.

Spoglądając na nas z uśmiechem zadała ostatnie pytanie:

– A czy wiecie, jak wy, dzieci możecie zapobiec tym wszystkim zanieczyszczeniom? Tym razem jednak nikt się nie odezwał, więc ja zabrałem głos i zacząłem mówić:

– Możemy segregować śmieci i upominać tych, którzy ich nie segregują, możemy rzadziej jeździć samochodami, nie spalać plastiku. Możemy również oszczędzać energię elektryczną w domu, w szkole i w wielu różnych miejscach poprzez: wkręcanie energooszczędnej żarówki, niepozostawianie telewizora, komputera i tym podobnych przedmiotów w trybie czuwania. Niepozostawianie ładowarki do telefonu komórkowego w gniazdku po skończeniu ładowania, ponieważ ładowarka nadal zużywa prąd, nawet jeżeli telefon nie jest podłączony. – Skończyłem mówić i każdy patrzył na mnie w szoku. Po kilku chwilach pani nauczycielka zapytała się mnie:

– Skąd ty tyle wiesz?

– Czytałem kiedyś artykuł o tym, co młodzi ludzie mogą robić, żeby zapobiec zanieczyszczeniom i tak jakoś wyszło, że zapamiętałem – odpowiedziałem.

Po jakimś czasie zadzwonił dzwonek na przerwę. Każdy wyszedł z klasy, a ja stanąłem przed biurkiem pani i zaproponowałem, by zrobić akcję polegającą na tym, że chodzimy po naszej miejscowości i zbieramy śmieci. Pani uśmiechnęła się miło i stwierdziła, że to bardzo dobry pomysł.

Na następny dzień, każda klasa ruszyła na sprzątanie w terenie. Już po około godzinie było kilkanaście worków śmieci. Gdy wszystkie klasy wróciły, pani dyrektor zrobiła apel na sali gimnastycznej i zaczęła mówić:

– Na początku chciałabym podziękować wszystkim, którzy brali udział w naszej akcji, dzięki wam nasza miejscowość jest jeszcze czystsza. Dziękuję także jednemu z uczniów, który był pomysłodawcą, nie będę mówiła po imieniu, ponieważ ta osoba tak chciała. – Pani dyrektor jeszcze chwilę mówiła o naszej akcji, a gdy skończyła każdy poszedł do swojej klasy, omawiając naszą akcję i zastanawiając się, kto był tym pomysłodawcą. Tylko ja szedłem cicho i z uśmiechem patrzyłem się na tych, którzy chętnie przyjęli mój pomysł.

Teraz, jako 60-letni dziadzius dalej cieszę się, że wtedy w szkole podstawowej zorganizowałem taką akcję i, z tego co wiem, dalej jest ona utrzymywana w tej szkole.

Zdradzę wam, że pod koniec ostatniej klasy w końcu każdy dowiedział się, że to ja byłem pomysłodawcą.

Martyna Rokosz, Kl. VI

Szkoła Podstawowa im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Manasterzu

Opiekun: Mieczysława Ciurko

W trosce o lasy

Właśnie szłam do mojego ulubionego miejsca. Piękne drzewa, woń kwiatów, świergotanie ptaków - to zawsze towarzyszy mi przez całą podróż. Podczas drogi myślami wracałam do godzin spędzonych w szkole. Rozmyślałam na temat trudnej klasówki z matematyki, bójce kolegów z klasy, lecz najbardziej zastanawiałam się nad słowami mojej przyjaciółki. Iza mieszka w pięknych okolicznościach przyrody. Kiedy byłyśmy młodsze, wchodziłyśmy na najwyższe drzewa i obserwowałyśmy okolicę. Dzisiaj powiedziała mi, że niedaleko jej domu ma powstać autostrada. Pomyślałam, że żartowała. Później nie rozmawiałyśmy już na ten temat, ponieważ podbiegł do nas Kacper.

Nagle przed oczami zobaczyłam moją ukochaną polankę. Odkąd pamiętam, zawsze było na niej mnóstwo kwiatów. Ma kształt koła, które otaczają wysokie drzewa liściaste i iglaste. Tworzą zasłonę pomiędzy mną, a całym światem. Kicające zające i wiewiórki, które biegają po gałęziach drzew, rozpraszają moją uwagę, kiedy próbuję skupić się na zadaniu domowym.

Rozglądałam się dookoła, gdy nagle do moich uszu dotarł dźwięk piły łańcuchowej. Postanowiłam wyjść moim „wejściem awaryjnym” na drugą stronę polanki. Dawno nie korzystałam z tego przejścia, jednak pamiętam, jak tam było. Teraz wszystko wygląda zupełnie inaczej. Zaniepokoił mnie brak drzew. Zostało ich jedynie kilka.

Od razu na myśl przyszły mi słowa Izy: „Powstanie autostrada”. Bez zastanowienia pobiegłam do mężczyzny, ubranego w kurtkę z napisem „Kierownik budowy”. Był on bardzo wysoki i umięśniony.

- Dzień dobry - powiedziałam.

- Co ty tu robisz, dziewczynko? - zapytał.

- Yyy... Powiedzmy, że mam do pana pytanie – odpowiedziałam, starając się ukryć stres w moim głosie.
- Niestety, ale nie mam na to czasu. Lepiej uciekaj - oznajmił kierownik.
- To jest tylko jedno pytanie. Bardzo pana proszę, aby mnie wysłuchał - zaczęłam błagać tego mężczyznę.
- No dobrze - odpowiedział wysoki pan.
- Czemu te drzewa są ścinane? - zapytałam nieśmiało.
- W niedługim czasie powstanie tutaj autostrada, więc będziemy musieli ściąć cały las
- powiedział mężczyzna ze smutkiem w oczach.

Jak to usłyszałam, bez zastanowienia od razu pobiegłam do domu. Co się stanie z moim cichym, pięknym miejscem? Próbowałam znaleźć odpowiedź inną, niż „Nie będzie go”, lecz tylko to przychodziło mi do głowy.

Następnego dnia (z samego rana) poszłam do Izy. Myślałyśmy wspólnie nad tym, jak można powstrzymać ludzi, którzy chcą zbudować tam drogę szybkiego ruchu. Najlepszym pomysłem było rozwieszanie plakatów. Nie takich zwykłych, bo zrobiłyśmy je własnoręcznie. Oczywiście pomogli nam Kacper i Adaś - nasi przyjaciele, którym ten pomysł podobał się tak, jak nam. Plakaty, które postanowiliśmy zrobić, były wielkie, kolorowe, z wieloma zdjęciami, które zrobiliśmy kiedyś, gdy wędrowaliśmy po lesie. Łącznie powstało dwadzieścia billboardów, które powiesiliśmy w okolicy. Nieoczekiwanie, po drodze do domu, spotkaliśmy mężczyznę, którego znałam - owego kierownika budowy. Opowiedzieliśmy mu o naszym pomysle, a pan Łukasz, bo tak miał na imię mężczyzna, przyłączył się do nas.

Kilka miesięcy później wraz z moimi przyjaciółmi poszliśmy na polankę. Tak, tę, którą wspólnie ocaliliśmy. Reszta lasu także pozostała. To wszystko dzięki wielkiej pomocy pana Łukasza. Okazało się, że ten przemiły mężczyzna był przeciwny temu, aby zamiast lasu na tym terenie ciągnęła się autostrada. Dorośli z sąsiedztwa zebrali się razem i poszli, aby zmienić plany tych, którzy nadzorowali budowę. Droga będzie powstawać od miejsca, gdzie zaczyna się las i od naszej miejscowości. Jednak dzięki nam, dzieciom, powstał park wraz z placem zabaw. Kto by pomyślał, że dzięki tak młodym ludziom, jak my uda się uratować las przed zniszczeniem? Nikt... A jednak to zrobiliśmy!

Wiktoria Lewińska, Klasa VI, 12 lat

Publiczna Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II, Wola Taczowska

Opiekun - Małgorzata Porczek

Chłopiec i czarodziej

Żył sobie pewien chłopiec, który w ogóle nie szanował przyrody. Deptał po chronionych roślinach, rozrzucał śmieci wokoło siebie, nie przestrzegał reguł związanych z przyrodą.

Zawsze kiedy nauczyciele i rodzice próbowali przemówić mu do rozsądku on zawsze był myślami gdzieś daleko i nigdy nie zwracał na to uwagi. Chłopiec twierdził, że rodzice przesadzają, bo przecież on nic złego nie robi. Nawet jego znajomi zwrócili na to uwagę i próbowali rozmawiać ze swoim kolegą, ale on zaraz zaczynał się kłócić. Kiedyś nawet krzyknął do swojego przyjaciela, że wszyscy są przeciwko niemu i niech w końcu zrozumieją, że on nie robi nic złego.

Chłopiec dalej nie zwracał uwagi na to co mówili mu rodzice, koledzy i nauczyciele. Kiedy zjadł loda to nie wyrzucał opakowania do kosza tylko na trawnik i tak było prawie zawsze. Pewnego dnia

kiedy chłopiec szedł łąką deptał po kwiatkach i rozrzucał papierki z cukierków, które po drodze jadł. Zobaczył pewnego mężczyznę, który zapytał się go, dlaczego depta kwiaty i rozrzuca papierki po cukierkach. Chłopiec popatrzył tylko na niego i przeszedł koło niego ignorując go. Kiedy odwrócił się mężczyzny już nie było, ale ten nie przejął się tym za bardzo i pomyślał, że pewnie odszedł.

Następnego razu kiedy chłopiec siedział na ławce w parku i straszył gołębie ten sam mężczyzna podszedł do chłopca i powiedział:

- Proszę, przestań straszyć te gołębie.

Chłopiec bardzo niegrzecznie odpowiedział mówiąc:

- A co zabroni mi pan?

Mężczyzna popatrzył na niego smutnym wzrokiem i odszedł.

Chłopiec pomyślał:

Co za zbieg okoliczności?

Ale szybko o tym zapomniał.

Pewnego dnia, kiedy chłopiec szedł do szkoły ten sam mężczyzna zaczepił go i powiedział:

- Chłopcze chodź ze mną pokaże Ci coś.

Chłopiec poszedł z lekkim oporem.

Kiedy weszli na małą polankę mężczyzna klasnął w dłonie i chłopcu ukazał się obraz kiedy śmiecił i straszył gołębie. Wtedy chłopiec zrozumiał, że postępował bardzo źle i postanowił nigdy więcej tak nie robić.

Kiedy mężczyzna klasnął dwa razy w dłonie obraz zniknął, a on z nim. Chłopiec wyszeptał tylko:

- Dziękuję i przepraszam.

Od tego czasu dbał o otaczające go środowisko.

Julia Klak, kl. V

Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Manasterzu

Opiekun - Mieczysława Ciurko

***„Chwalcie łąki umajone,
Góry, doliny zielone.
Chwalcie, cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki!”***

(Karol Antoniewicz)

Siedzę przed ekranem komputera. Nie mogę zasnąć, a jednocześnie nic nie potrafię zrobić. Nie czuję niczego oprócz pustki i smutku. Czytam coś w Internecie. Kolejny raz „Zieloni” chcą przepchnąć jakąś ustawę o zakazie emisji gazów cieplarnianych. Cały czas tylko ta ekologia i ekologia... A co z gospodarką? Czy ktoś pomyślał ile kasy stracimy jak zabronią wydobycia i palenia węgłem? Już teraz nasza gospodarka jest w opłakanym stanie, a jeszcze to wszystko!

Wyłączam te bzdury i zaczynam oglądać jakieś filmiki na „youtube”. Pełno tam zwierząt i ludzi w nich zakochanych po uszy. Czuję się jakoś dziwnie. Jest mi jednocześnie gorąco i zimno. Chce mi się pić. Zaschło mi w gardle, ale szklanka jest pusta. Idę do kuchni. W czajniku nie ma wody. Odkręcam kran, ale i tam brak cieczy. Wyglądam przez okno. Jest środek dnia. Żadnej chmurki. Przeraźliwie jasne słońce oślepia mnie. Przymykam oczy. Przez chwilę mam ciemne plamy przed oczami. Przecieram je

i próbuje złapać ostrość. Zaczynam widzieć kontury krajobrazu... Ale gdzie ja jestem? To nie jest widok z mojego okna. Gdzie nasz ogródek? Gdzie las i rzeka? Wybiegam przed dom. Od razu uderza mnie w twarz odór i upalne powietrze. Jest tak gorąco, że nie ma czym oddychać. Moim oczom ukazuje się pustynia. Klękam. Próbuję wziąć w ręce garść ziemi. Unoszę dłoń do góry i czuję jak między palcami przesypuje się piasek. Jest suchy, sypki i przeraźliwie gorący. To ciepło czuję również przez nogawki spodni. Wstaję szybko, bo uświadamiam sobie, że za chwilę się poparzę. Biegnę przez to pustkowie. Mijam tylko sterczące kikuty drzew. Jeszcze wczoraj stały tu piękne, wieloletnie sosny. Były smukłe i dumnie spoglądały na mnie, że już tyle przeszły i były tu wiele lat przede mną i powinny być jeszcze wiele lat po mojej śmierci... Co z nimi się stało?! Wracam do ogrodu. Gdzie mój orzech? Miał tyle lat co ja. Tata posadził go, gdy przyszedłem na świat. Miał być ze mną przez całe moje życie i być pamiątką dla kolejnych pokoleń. Miał 15 lat – jak ja, ale co z nim się stało? Zniknął! Został po nim tylko suchy badyl. Biegnę nad rzekę. Może chociaż tu nic się nie zmieniło. Im bliżej jestem zbiornika tym większy smród uderza w moje nozdrza. Przypominał mi się zapach jak jechaliśmy przez Lesiów i tata powiedział, że jedziemy obok oczyszczalni ścieków. Śmierdziało tak samo. Wbiegam na mostek i staję. Sparaliżowało mnie. Jeszcze wczoraj kąpaliśmy się tu z rodzicami i naszym ukochanym psem, a teraz bałbym się włożyć tam palec. W wodzie płynęło wszystko co możliwe: butelki, papiery, ludzkie i zwierzęce odchody, martwe szczątki organiczne. Na powierzchni unosiły się tłuste, tęczowe plamy z olejów, paliw i detergentów. Dookoła unosił się okropny zapach gnijących szczątków martwych organizmów. Przeraziłem się. Zacząłem uciekać. Ale dokąd? Do domu. Prosto do domu... Powietrze było gęste od smrodu i palącego powietrza. Nie miałem czym oddychać. Było mi gorąco i duszno. Ostatkiem sił dopadłem do drzwi. Zacząłem krzyczeć:

- Mamo! Mamusiu! – Nic.

- Tato, Lenka, Coshi gdzie jesteście? – znowu nic.

Dopiero teraz uświadomiłem sobie coś przerażającego. Będąc na zewnątrz nie spotkałem nikogo i niczego żywego. Żadnej istoty. Tylko słońce, męczący wiatr i smród. I jeszcze jedno, na które do tej pory nie zwróciłem uwagi. To cisza. Ta głucha i znacząca cisza. To było straszne, ale najstraszniejsze mogło być przede mną. Zacząłem szukać moich bliskich. Biegałem po całym domu. Krzyczałem, a mój głos rozchodził się echem po pustym domu. Był jeszcze bardziej donośny w tej ciszy niż zwykle. Nikt jednak mi nie odpowiadał. Biegałem i biegałem. Krzyczałem i krzyczałem, ale nikt mi nie odpowiadał. Zmęczony i zrezygnowany siadłem w pokoju Lenki. Wziąłem jej ulubioną poduszkę. Przytuliłem ją.

- Boże, co ja bym teraz dał, żeby usłyszeć jej denerwujący, piskliwy głos...

Wtuliłem twarz w miękkie przedmiot i rozplakałem się. Płakałem i płakałem. Czulem jeszcze zapach mojej małej siostry, ale jej przy mnie nie było. Nie było też rodziców, którzy byli ze mną zawsze w trudnych chwilach. Zabrakło też naszego psa. Jego ciepłego oddech i miękkiego futra, które grzało mnie w zimowe wieczory. Skuliłem się na łóżku Lenki. Byłem ogromnie zmęczony. Wydawało mi się, że zasypiam i nagle poczułem na twarzy coś mokrego.

- Co jeszcze mnie dzisiaj spotka? Czy już nie wystarczy mi tych sensacji? Jestem prawdopodobnie ostatnim człowiekiem na tym zrujnowanym świecie, a nawet jeszcze nie dadzą mi pospać. Przecież i tak długo nie przetrwam w tym zanieczyszczonym świecie.

Z ociąganiem otworzyłem zmęczone oczy i zamknąłem je szybko.

- Pewnie to mi się śni – pomyślałem. - Boże proszę, by to nie był sen.

Powoli otwieram znowu oczy.

- Coshi, Coshi, kochany piesek! Jesteś! Żyjesz! Chociaż ty! Nie jestem już sam!

Spoglądam znad kudłatej głowy owczarka i widzę zdziwioną minę Leny.

- Olgierd zwariowałaś? Co ci jest? Wyglądasz jakoś dziwnie. Pośpiesz się, bo jesteśmy spóźnieni na majówkę przy naszej kapliczce.

I w tej chwili do moich uszu doszły słowa pieśni:

**„Chwalcie łąki umajone,
Góry, doliny zielone.
Chwalcie, cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki!”**

Tak będę chwalił i będę chronił ile się da. Z całej mocy i wszystkich sił, bo łatwo jest korzystać z dóbr natury, ale czy zdajemy sobie sprawę jak ją wykorzystujemy. Co będzie jeżeli kiedyś Ziemia powie, że ma już dość i się zbuntuje, a moja wizja stanie się rzeczywistością. Spoglądam w błękit nieba. Nad moją głową przelatuje gołąb - biały gołąb...

Olgierd Turzyński, Kl. 8C

Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 3 w Radomiu

opiekun - Izabela Lackowska

W TROSCE O PRZYRODĘ

28 maja 1981 roku, godzina 4,40 nad ranem...

Szedł przez szlaki chmur, omijał cudowne, nieznane żadnemu żyjącemu człowiekowi widoki, przeskakiwał z chmury na chmurę, by dotrzeć tam, gdzie wszystko się zaczyna i kończy. Archanioł, widząc Św. Piotra, podszedł do niego mówiąc:

- Otworzyłeś bramy dla niego?

Nastąpiła chwila ciszy. Obaj spojrzeli w dół, szukając go wzrokiem, po chwili Piotr spojrział na Gabriela, mówiąc:

-One już dawno były dla niego otwarte.

Gabriel nadal spoglądając w dół, uśmiechnął się do swojego rozmówcy.

-Nie szukaj go- przerwał mu, łapiąc go za ramię. - On musi się jeszcze pożegnać z Polską , którą tak bardzo kochał.

Otworzyłem oczy, poczułem ciepły oraz przyjemny wiatr, który opatulał mnie całego, czułem się jak małe dziecko w ramionach matki. Rozejrzałem się, poznałem to miejsce, to polana, którą często odwiedzałem. Usiadłem na miękkiej trawie, która jak nigdy lśniła czystością. Siadając na niej rozejrzałem dookoła okolicy, tak pięknie i cicho tu jeszcze nie było, nie ma hałasu oraz krzyków ludzi, nie ma bałaganu, który jak zwykle tu panował, nie istnieje zgiełk ani żadna inna forma nienawiści. Jestem ja i ona. Unoszę wzrok do góry, dziękując Najwyższemu, że dał mi tu, na tej pięknej Ziemi żyć. Obniżając mój wzrok w dół, wstałem powoli, popatrzyłem jeszcze raz na ten zapierający dech w piersiach widok i odwróciłem się tyłem do polany. Ujrzałem ciemność, z każdą chwilą wydawała się ona coraz bardziej gęstsza i nie naturalna. Poczulem lekki niepokój, który płynął w moich żyłach, bałem się. Po chwili usłyszałem ciche westchnienie, dobiegające z prawej strony krajobrazu, odwróciłem wzrok i zamarłem. Strach mnie puścił, już się nie bałem. W oddali zobaczyłem promyczek jasnego światła, który wydawał się bardzo mały. Przypatrzyłem się owej prawej stronie i ujrzałem jasną, nie tak jasną jak płomyczek, plamę. Odwróciłem się do czarnej gęstwiny plecami i ruszyłem w stronę światła. Ta jasna plama stawała się białą mgłą, który przyciągała mnie z całą siłą, żebym nie zawrócił. Zaufałem jej. Oddałem się jej cały.

Wciągnęła mnie do swego wnętrza. Czulem chłodniejszy powiew wiatru, który oplatał moje poszarpane włosy.

Nagle mgła zostawiła mnie i odsunęła się ode mnie, tak żebym mógł ją znaleźć. Odwróciłem się, w moim oku zakreśliła się łza. Zauważyłem, najpiękniejsze miejsce na świecie.

-To Zuzela! To mój dom! To moje serce...- krzyknąłem podekscytowany.

Spojrzałem w miejsce gdzie stał mój tamtejszy dom. Nie było już go. Ucierpiał w Wojnie. Natomiast rośnie tu tylko krzak róży, który nadal zachwyca swoim urokiem oraz taktownością. Podszedłem bliżej owego krzewu, by czuć jego zapach i aromat. Pachniał tak pięknie i świeżo, tak jakby czas się dla niego zatrzymał i nawet się nie zestarzał. Dotknąłem opuszkami palca jeden płatek tego pięknego, polskiego kwiatu. Kusił mnie swoim zapachem oraz wyglądem. Zerwałem go.

- Zaniosę go Panu, aby podziękować mu za moje cudowne życie, które mi podarował. – powiedziałem na głos, chwytając najpiękniejszy kwiat.

Przyłożyłem go do piersi, aby czuł się bezpiecznie i wygodnie. Odwróciłem swój wzrok w stronę jasnego płomyka, by do niego dojść, natomiast moim oczom ukazała się po drugiej stronie owa czarna, ciemna gęstwina, która poszerzała swoje granice w moim pięknym krajobrazie. Była ona znacząco większa niż poprzednio. Podszedłem do niej, bliżej jej się przyglądając, nie tracąc z oczu jasnego płomyczka, który wydawał się mniejszy niż wcześniej. Podchodząc do ciemnej gęstwiny powietrza, napłynął do mnie znany mi już niepokój. W moich żyłach panował dziwny, niewytłumaczony strach. Zatrzymałem się kilka kroków przed czarnym dymem i spojrzałem na mój mały płomyczek jasnego światła, który z każdą napływającą chwilą stawał się mniejszy i bardziej samotny. Odwróciłem się plecami do szarej, czarnej mgły i ruszyłem w stronę jasnego światła. Znów byłem jego bardzo bliski, rozejrzałem się jeszcze raz, dookoła siebie. Boję się, że ludzie zniszczą to miejsce, różnymi resztkami jedzenia, różnymi błahymi i niepotrzebnymi nikomu przedmiotami. Nieoczekiwanie przejął mnie przeogromny smutek. Nie chciałem, żeby one zeszpeciły to miejsce, które nazywam swoim sercem. Spojrzałem ostatni raz na „moje serce” i odszedłem do jasnego światła. Chłodny wiatr, już nie był tak chłodny jak przedtem, był w miarę ciepły.

Następnie znowu jasna mgła mnie opuściła i po raz kolejny odsuwając się na bok. Odwróciłem się i ujrzałem miejsce, które również znam to Klasztor Braci Mniejszych Kapucynów, byłem w nim więziony trzy lata. Rozejrzałem się za siebie, nagle wszystkie moje wspomnienia wróciły. Te dobre i te trochę gorsze. Chwyciłem mocno do serca moją różę, którą niosę mojemu Panu i przybliżyłem się do budynku. Był pusty, nie było w nim żywej duszy. Obróciłem głowę w lewą stronę i ujrzałem ten piękny widok, zielona czysta trawa na niej w rzędki rosnące barwne tulipany, maki i bratki. Po chwili usłyszałem ćwierkot ptaka. Od razu rozpoznałem jakiego. To był słowik! Śpiewający swoją najpiękniejszą piosenkę. Rozejrzałem się dookoła, by zobaczyć mego małego przyjaciela, ale nie zauważyłem niczego oprócz lasów, łąk i mego małego, jasnego płomyczka, który stawał się coraz bardziej mniejszy i niezauważalny. Moim oczom również pokazała się wielka, ciemna gęstwina, która z mojej perspektywy wyglądała przerażająco i bardzo nienaturalnie. Byłem przestraszony, na mojej skórze pojawiła się gęsia skórka. Przycisnąłem bardzo mocno do mojej piersi moją małą, skromną różę. Nieoczekiwanie na moim ramieniu ukazał się piękny słowik, który zaczął mi śpiewać. Melodia tej piosenki mnie uspokajała, zacząłem się lekko kiwać do jej rytmu, aż nagle słowik zaprzestał treli i odleciał. Lekko cofnąłem się od ciemnej chmury i przybliżyłem się do kwiatów, by po raz ostatni poczuć ich zapach. Spojrzałem po lewo, by dostrzec mego małego, jasnego płomyczka, lecz był już tak mały, że ledwo go widziałem, podbiegłem do niego. Biegając, ominąłem ciemno-czarną gęstwinę, której w tamtej chwili przestałem się bać. Przynurzałem różę do mojego serca i spokojnie zwinąłem kroku. Złapałem kilka wdechów powietrza, które przytuliły moje nozdrza. Machając słowikowi na pożegnanie

ruszyłem do białej, jasnej części mego krajobrazu. Znow poczułem, ciepły wiatr, który przytulił mnie do siebie. Tutaj w środku mojego płomyczka, czułem się bardzo bezpiecznie i dobrze.

Nagle przejęło mnie wrażenie, że spadam. Rozejrzałem się i zobaczyłem mój ukochany szlak górski przez który przepływa jasny, ciepły strumyczek, był on otoczony świecącymi kamieniami i malowniczymi, wcześniej wspomnianymi górami, które w tym obrazku pełniły najpiękniejszą rolę. Podeszedłem blisko mojego ukochanego strumyka, który zawsze świecił się odbijanym światłem słonecznym i poprawiał mi humor w szare, smutne dni. Nadal zachwyca swoim nienaturalnie, pięknym blaskiem. Jestem dumny, że to miejsce sprawiało, że byłem szczęśliwy. Momentalnie i bez zastanowienia zdjąłem swoje buty i zamoczyłem moje stopy w ciepłej i czystej wodzie, czułem się jakbym był spełniony i spokojny. Nie martwię się już niczym, czym martwiłem się za życia. Trzymając różę delikatnie w ramionach, skocznie skakałem po wodzie, ciesząc się jak dziecko. Czułem tylko wielką radość.

Cieszyłem się pięknem naszego pięknego kraju. Uśmiechnąłem się i wzniosłem oczy ku górze. Niebo było zachmurzone, jakby przed burzą. Obróciłem głowę za siebie i czułem jak serce staje mi w gardle. Ta czarno-ciemna mgła objęła swoim dymem wszystko co znajdowało się za mną. Widziałem ją z tej odległości bardzo dokładnie. Była naprawdę przerażająca. Spojrzałem na swoje ręce, na których zagościły dreszcze. Chwyciłem różę, wyszedłem ze strumyka i odbiegłem kilka metrów od ciemnej mgły. Wzrokiem szukając mojego małego jasnego płomyczka. Nie widziałem już go... Pewnie zniknął. Spojrzałem na różę i powiedziałem:

- Moją misją było iść do bram Pana, zaniosę cię tam choćby to było niemożliwe.

Moja róża była już lekko przygnieciona ciągłym uderzeniem i przyciskaniem do mojej klatki piersiowej, ale i tak nic poważnego jej się poza tym nie stało. Ruszyłem z nią do czarno-ciemnej mgły. Było w niej chłodnawo i bardzo ciemno. Nie widziałem zupełnie nic, oprócz mroku. Przez chwilę, gdy szedłem w tej gęstwinie czarnego powietrza, czułem jakiś dotyk na ramieniu. I gwałtownie moje ciało z dużą prędkością przemieszczało się w tej gigantycznej mgle. Nie widząc zupełnie nic, biegłem. W mojej głowie miałem wizję Jezusa, który chodził po łąkach, polanach. Jego widok dał mi dużo siły, żeby biec dalej. Przestałem się już martwić oraz bać. Byłem tylko ja i On i nasza mała róża.

Wtem wybiegłem z tego czarnego dymu i moim oczom ukazał się tłum dusz, które są ustawione w kolejce do wielkiego jasnego światła ,z którego wychodzą schody, ale ten błysk nie był tak jasny jak błysk mojego małego, jasnego płomyczka. Zignorowałem to. Ja pragnę zobaczyć mego Pana, bo to jego kocham nad życie.

- Kocham Cię, Panie – powiedziałem, patrząc na różę.

Wtedy moim oczom ukazał się mały, bardzo jasny płomyczek a obok niego latał mały słowik. Spojrzałem na nich ze zdziwieniem. Płomyczek wraz z słowikiem unieśli mnie ku górze, prowadząc na początek kolejki. Lecąc, spojrzałem na tych ludzi, którzy w swoim życiu popełnili już swoje grzechy, niektórzy byli całe życie dobrymi osobami. Złapałem mocno moją różę i uśmiechnąłem się do niej serdecznie. Z moich przemyśleń wyrwał mnie głos słowika:

- Idź w stronę światła - zaśpiewał.

Spojrzałem na to światło, z którego wychodziły schody i pewnie dałem kroku, nadal ściskając moją różę, fundament miłości do mego Pana. Po moim pierwszym kroku, zauważyłem, że na schodku, na którym stoję, zaczęły wyrastać pięknie, barwne kwiaty i czysta trawa. A na drugim zaczęła malować się kolorowa tęcza, i na każdym innym kroku coś innego. Wspinałem się po nich, powoli dochodząc do mojego cudownego Wielkiego Światła. Gdy byłem już blisko wejścia do mgły, odwróciłem się do ludu i pomachałem im.

Wszedłem do światła, zupełnie szczęśliwy i beztroski, zapomniałem o wszystkim co złe, po prostu o tym nie pamiętałem. Fala moich uczuć zalewała mnie od środka i czułem, że to co złe, już nie powróci, teraz będzie tylko lepiej.

Wychyliłem swoją głowę zza mgły i ujrzałem dwie postacie, które widocznie mnie wyczekiwały. Jedna z nich miała skrzydła, druga zaś trzymała w rękach gigantyczny, złoty klucz. Spojrzeli na mnie, a po chwili ukłonili mi się. Momentalnie odwzajemniłem ukłon. Obaj spojrzeli na mnie, uśmiechając się serdecznie. Później ich wzrok spadł na różę, która była przyciśnięta do mojej piersi.

- Dlaczego przyszedłeś tu z różą?- zapytał mnie Anioł.

- Ta róża jest fundamentem miłości do mojego Pana. – odpowiedziałem mu.

- Ona nie jest Ci potrzebna, to ty jesteś fundamentem miłości do Pana.- powiedział, wskazując mi drogę, która była za lekką mgłą.

Mężczyzna z kluczem, spojrział na bramy a one same się otworzyły, co mnie zdziwiło. Spojrzałem ostatni raz na moją różę i oddałem ją Aniołowi. Ten ją „naprawił” i odesłał w stronę ludu. Obaj na mnie spojrzeli.

- A przypilnujecie moje ukochane miejsca i będziecie o nie dbali? – powiedziałem.

- My nie musimy. Tam nisko są ludzie, którzy będą o nią dbać lepiej niż ty sam- odpowiedział Anioł.

- Czas na Ciebie, Kardynale. – powiedzieli chórem.

Uśmiechnąłem się i wkroczyłem do środka.

*Iga Michałowska, kl. VIIa, PSP nr 31 w Radomiu
opiekun – Emilia Szwarc*

Działajmy, bo warto...

To uczucie, kiedy ciepły, wiosenny wiatr otacza pieśczołą twoją twarz! To uczucie, kiedy jesteś w miejscu, które jest twoją ostoją, gdzie powietrze pachnie i smakuje, gdzie możesz prawdziwie odetchnąć pełną piersią. Tu czas zatrzymuje się na tak długo, by mrówka mogła bezpiecznie ominąć twoje buty, a biedronka naspacerować się do woli po twojej twarzy...

Odkąd pamiętam, przyjeżdżaliśmy na tę polankę zawsze wtedy, gdy rodzice mogli wziąć urlop. Miejsce idealne na biwak- rozległe pole namiotowe dla odważnych i żądnych survivalowych doznań albo możliwość zatrzymania się w domku letniskowym, wyposażonym w zdobycze cywilizacyjne. Okolica obfitowała w prawdziwe cuda przyrody- oczka wodne, jak naczynia połączone, starodrzew, sosnowe, pełne upojnego zapachu żywicy zagajniki i przede wszystkim- cisza. Powiecie, że jestem niedzisiejszy albo staromodny – w końcu mój zachwyty budzi przyrodnicza ostoja, a nie nowa edycja iPhone'a czy gry komputerowej. Otóż nieprawda! Ja po prostu umiem znaleźć złoty środek pomiędzy nowoczesnością a tradycją. Tak! Właśnie tak uważam, zwłaszcza, że mój niekwestionowany autorytet- mama- zaszczepiła we mnie umiłowanie tego, co w życiu jest ważne: szacunek do siebie, ludzi i otaczającej mnie przyrody.

Na tydzień wcześniej nie mogłem już doczekać się wyjazdu! To może infantylne z mojej strony, ale czułem się jak małe dziecko! Pokażnych rozmiarów bagaż niemal w całości wypełniały książki, których czytanie odłożyłem ze względu na powtórki do egzaminu. I pomyśleć, że niedługo negatywne emocje i stres pozostawię na mojej polanie.

Woleliśmy wyjechać wcześniej, by dojechać na miejsce jako jedni z pierwszych. Tak było i tym razem. Jakież było nasze zdziwienie, gdy dojechawszy, zastaliśmy zamkniętą bramę do ośrodka,

a przecież zawsze jej szeroko rozpostarte ramiona zapraszają przyjezdnych do odpoczynku na łonie niemal dziewiczej, ale oswojonej natury.

- Niestety, jestem zmuszony odwołać wszystkie rezerwacje- zdenerwowany właściciel poinformował nas, kiedy pieszo dotarliśmy na miejsce. – W nocy grupa chuliganów zdemolowała nie tylko domki, ale i pole namiotowe, które wygląda, jak po przejściu tornada.

- A co z zagajnikami, co nad stawem?- zapytałem ze współczuciem.

- Od rana spadło na mnie tyle nieszczęść, że nie zdążyłem sprawdzić wszystkiego- odparł.

- Chętnie pomogę panu, jeżeli tylko pozwolą mi rodzice – tu zwróciłem się w ich stronę i kiedy przytaknęli, kontynuowałem. – Nie mogę pojąć ogromu bezmyślności!- zaczęło przeze mnie przemawiać rozgoryczenie. Wtedy moja mama położyła mi rękę na ramieniu, mówiąc tylko jedno słowo:

-Działajmy!

Polana przedstawiała opłakany widok. Okazało się, że prostolinijność i ogromna ufność w ludzi właściciela, który nie nadzorował terenu, nie ogrodził go – niejako niestety, dały przyzwolenie na akty wandalizmu, które teraz oglądałem. W kępy rzadkiej roślinności wjechano autami, których szerokie bieżniki opon siały spustoszenie wśród chronionych wawrzyneków, orlików i lilii. Młodym pędem drzew brutalnie przerwano cykl życia. Wszędzie leżały porzucane butelki, plastik i opakowania po produktach spożywczych. W oddali widać było dodatkowo ślady ognia! Ta skrajna nieodpowiedzialność sprawiła, że przelała się we mnie czara goryczy. Podchodząc bliżej dostrzegłem, że ogień biwakującym nocą wymknął się spod kontroli. Duży obszar został spalony do nagiej ziemi. Tegoroczne pędy drzew i krzewów, które osmalił żar, nie odrodzą się już, niestety. Stałem, patrząc dłuższą chwilę. Przede wszystkim żal i rozgoryczenie, ale także złość targały mną na zmianę. Wtedy przypomniało mi się jedno słowo mamy „Działajmy!”.

Szybko wróciłem do właściciela, który nerwowo tłumaczył coraz liczniej przybywającym, co się stało. Wystarczyło jedno spojrzenie na rodziców i delikatne skinienie głowy, żebym zrozumiał ich przyzwolenie.

- Proszę państwa! Proszę o uwagę! Wiem, że jestem bardzo młody, ale nie znaczy to, że obojętny jest mi los tego miejsca. Nie ma sensu wątpić w sens przyjazdu tutaj, jak państwo twierdzicie. Wszyscy widzimy, że przyroda tego miejsca została zniszczona, zwierzęta wypłoszone, a bałagan i chaos wszechobecny. Ale uważam, że teraz szczególnie ta ostoja nas potrzebuje. Jej serce pękło, ale nie rozpadło się przecież. Spójrzcie państwo dookoła, a potem w głąb siebie. Moja mama dziś, od kiedy tu przyjechaliśmy wcześniej rano, wypowiedziała jedno słowo „Działajmy”! A przecież znacie ją państwo, jako straszną gadułę. Ogólna wesołość, choć nie pasująca do warunków sprawiła, że dorośli zaczęli opuszczać walizki, które nerwowo zaciskali, gotując się do odjazdu. Opadły nadal otwarte klapy bagażników.

- Spróbujmy uratować to, co się da, posprzątać i pomóc temu miejscu. Wiemy przecież, że na to zasługuje, w końcu przyjeżdżamy tu rokrocznie!

Brawa, które usłyszałem i ukradkiem wycierane oczy mojej mamy dodały mi skrzydeł. Wzruszenie właściciela, który dodatkowo zatracił zdolność komunikacji dowiodły, że wybrałem dobry kurs, na końcu którego jest port „Duma”. Szybko rozdysponowaliśmy zadania, dorośli podzielili się na grupy. W ruch poszły grabie i łopaty. Panie, na czele z moją mamą, rozpoczęły batalię o przywrócenie porządku na rabatach kwiatowych. Dzieci, zaopatrzone w rękawiczki i worki, urządziły konkurs na to, czyj będzie najszybciej zapełniany. O dziwo! Żadne z nich nie zapomniało o konieczności segregowania odpadów! Panowie dzielnie walczyli z niszczącą siłą kół samochodowych. A ja? Patrząc na dorosłych i dzieciaki, doszedłem do oczywistego wniosku: „W grupie siła”. Założenie wydarzenia na portalu społecznościowym z prośbą o pomoc, jak się okazało, było rewelacyjnym pomysłem. W ciągu kwadransa miałem 40 reakcji, a im dłużej, tym więcej osób udało mi się zainteresować i zachęcić do działania. Młodzież, która tak licznie zareagowała, nie zawiodła i w godzinach południowych rozpoczął się

prawdziwy zryw pracy. A ponieważ wszystko zaczęło się w internecie, tam też trafiały bieżące relacje z naszych poczynań: okopywanie zniszczonych miejsc, grabienie spalonej darni, a nawet próby zakładania opatrunków na połamane konary. Odzew z godziny na godzinę rósł i napawał mnie dumą. Ludzie nie tylko z tej okolicy, ale i z odległych rejonów Polski wyrażali dla nas poparcie, kibicowali naszym wysiłkom w ratowaniu przyrody, doradzali. Odzywali się profesjonalni przyrodnicy i ekolodzy, oferując swoją pomoc, rady i bezcenne wsparcie. To doprawdy niepojęte, jak realizacja naszych działań dodawała nam wszystkim energii i przekonania, że można, że warto i że tak należy postępować, by natura mogła nam się odwdziżyć.

W wirze pracy telefony odłożyliśmy na bok, każda para rąk była przecież ważna. Należało pomóc dorosłym przy oczkach wodnych, z których chuligani powyrzucali na brzeg grzybienie. Ponieważ kłącza miały korzenie, wszyscy liczyliśmy na to, że przyjmą się i odżyją. Zresztą, tak doradzał nam zrobić jeden z obserwatorów wydarzenia.

Sygnal na przerwę obiadową zwołał nas do budynku głównego. A tam? Nie do wiary! Czekał na nas pan marszałek województwa, który- jak się okazało- urodził się i wychował niedaleko. Jego tweet, zawierający informację o naszej pracy na rzecz przyrody spotkał się z niezwykle ciepłym przyjęciem. Pałaszując sernik, upieczony przez żonę właściciela, obiecał swoje wsparcie, ale zupełnie innej natury. Mianowicie zaproponował, że obszar ośrodka otoczy specjalną ochroną prawną, jako teren występowania rzadkich okazów flory i fauny (i tu nie miał na myśli nas- odwiedzających). Wspaniale! Człowiek, którego znałem (zapewne nie tylko ja) z telewizji siedział z nami, żartował, solidaryzował się z naszą ideą.

Wtedy ktoś z tłumu krzyknął radośnie, byśmy spojrzeli, co dzieje się z naszym internetowym wydarzeniem. Zewsząd słyszałem słowo: „Zbiórka”, ale nie zdawałem sobie jeszcze sprawy, co ono dla nas oznacza. Okazało się, że jeden z obserwujących mój post zaproponował zbiórkę funduszy z przeznaczeniem na wsparcie naszej pracy. Kwota była zaskakująco wysoka i rosła niemal w oczach po tym, jak pan marszałek udostępnił do niej link na swoim koncie na Twitterze.

Wieczór zastał nas utrudzonych, ale szalenie szczęśliwych. Prace zostały zakończone. Wzruszony właściciel ścisnął wszystkich serdecznie, dziękując i zapraszając do pobytu w jego gościnnych progach. Szczególnie dziękowaliśmy przybyłym, bo choć obcy i zupełnie nie związani (tak, jak my- emocjonalnie) z tym miejscem, licznie przybyli, by przywrócić przyrodzie naruszoną równowagę. Marszałek obiecał śledzić nasze tutejsze działania, kiedy on będzie zabiegał o objęcie ochroną naszej ostoi.

Nazajutrz zwołaliśmy zebranie. Przewodniczył mu właściciel terenu. Chcieliśmy przekazać mu bowiem zebraną kwotę do dalszego rozporządzenia. Nie zgodził się na to! W zamian zaproponował, byśmy na zasadzie burzy mózgów wskazali możliwe sposoby na zagospodarowanie tej sumy. Miałem pewne propozycje. Wykazałem, że do zniszczeń, według mnie, przyczyniły się dwa czynniki: brak ogrodzenia terenu i niewiedza, że jest to obszar, będący siedliskiem rzadkich roślin oraz, że bytują tu dzikie zwierzęta. Należałoby zatem kwotę, którą uzyskaliśmy przeznaczyć na małą architekturę oraz na np. ścieżkę edukacyjną. Warto również rozważyć organizację festynu ekologicznego w porozumieniu z lokalnymi władzami i na przykład placówkami edukacyjnymi, by jak największa liczba ludzi, szczególnie młodych, miała świadomość, jakie perełki przyrodnicze znajdują się w ich najbliższej okolicy.

- Jestem przekonany, że odpowiednia promocja w internecie spotka się z aplauzem ludzi i przyniesie wymierne korzyści wszystkim zainteresowanym- zakończyłem.

Drugi raz moje słowa spotkały się z aplauzem słuchaczy i oczywiście z ich aprobatą. Kolejne dni majówki upłynęły tak szybko, jak mgnienie oka. Żartowaliśmy, że tak aktywnego odpoczynku nie miał nikt z nas. Wyjeżdżając, zostawialiśmy właściciela z planami na najbliższe miesiące. Obiecał, że kiedy przyjedziemy na letni urlop wakacyjny, wszystko będzie na nas czekać.

Wiecie, że w szkole stałem się... No cóż- bohaterem! Zdaję sobie sprawę, że siła facebooka jest wielka i zapewne to dzięki niej owo zaszczytne miano do mnie przyłgnęło. Ale ja wierzę w jeszcze jedną siłę- ludzkiego wsparcia, współpracy i wspólnego dążenia do działania na rzecz piękna natury- miejsc, będących ostoją, dających chwile dziś bezcenne- momenty spokoju, ukojenia i wyciszenia.

Dziś otrzymałem maila od właściciela ośrodka. Festyn na temat poszanowania przyrody i jej ochrony pod honorowym patronatem marszałka województwa odbędzie się niebawem. Teren został ogrodzony w taki sposób, by pozostawić specjalne furty dla zwierząt. Ścieżka edukacyjna otrzymała tytuł „Szlakiem Igora”- zgadnijcie na czyją cześć!

- Synu, jesteśmy z ciebie tacy dumni!- stojąca za mną mam również wpatrywała się w ekran komputera.

Kiedy ochłonałem, stwierdziłem, że już nie mogę doczekać się wakacji i wyjazdu. Żadne miejsce na świecie nie jest w stanie zastąpić mi tego jedyne, gdzie, również dzięki mnie, ponownie miarowo bije serce przyrody.

Igor Rybiński, klasa 8a

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu

opiekun – Emilia Szwarc

WARTO CHRONIĆ PRZYRODĘ

Wywiad z Profesorem Liściem

Dziennikarz: Witam. Chciałbym przeprowadzić wywiad z Panem na temat ochrony przyrody.

Profesor Liść: Dzień dobry. Ochrona przyrody to problem, o którym ostatnio jest głośno. Chciałbym zacząć od tego, że bardzo ważne jest, aby nie śmiecić, lecz ciężko temu zapobiec, gdyż mimo wielu reportaży w telewizji, lekcji o tym, aby tego nie robić, i dorośli i młodzież notorycznie śmiecą.

D: Niestety, śmiecenie to, jak Pan mówi, powszechny problem. Czy ma Pan jakiś pomysł, jak temu zapobiec?

P: Cóż, można byłoby zainstalować kamery w parkach i karać ludzi śmiejących oraz oczywiście powołać specjalną agencję do tego. Ale dlaczego nikt tego nie robi? Jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Musiałby się znaleźć jakiś człowiek, który by to sfinansował, lecz o to raczej trudno.

D: Ma Pan absolutną rację, a ja mam już następne pytanie. Czy uważa Pan, że dym emitowany przez samochody tak bardzo wpływa na środowisko, jak wiele ludzi uważa?

P: Trudno powiedzieć, ale uważam że nie, dlatego iż dym emitowany przez samochody to „tylko” 14% całego smogu, ale zawsze 14 % to 14 %. Moim zdaniem te wszystkie reklamy typu „Kupujcie hybrydy i elektryki, aby ratować świat”, to tylko wykorzystywanie tego, że wszyscy o tym mówią, to dobry chwyt marketingowy, aby promować nowy rodzaj napędu.

D: Osobiście się z Panem zgadzam, ale przejdźmy do ostatniego pytania. Czy jak by Pan mógł, to stworzyłby Pan agencję to walki z śmieceniem i niszczeniem przyrody?

P: Zdecydowanie tak. Jest to bardzo ważne, aby ktoś się tym zajął.

D: Bardzo dziękuję za wywiad. Do widzenia i miłego dnia.

Mateusz Zybała, klasa 5c

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu

opiekun – Emilia Szwarc

Wywiad z nauczycielem geografii

Uczeń: Dzień dobry! Chciałbym zadać Panu kilka pytań na temat przyrody i jej ochrony.

Nauczyciel: Dzień dobry! Czuję się wyróżniony. Z przyjemnością odpowiem na Twoje pytania.

U: Dlaczego powinniśmy się troszczyć o przyrodę?

N: Przyroda pozwala nam żyć na tej planecie. Niszcząc środowisko przyrodnicze, niczego nie zyskujemy.

U: Czym, według Pana, jest przyroda?

N: Przyroda to wszystko, co nas otacza: zwierzęta, rośliny, łąki, jeziora, lasy. Przyroda to coś niezwykłego, w niej panuje spokój, a człowiek może się odprężyć.

U: Co jest w przyrodzie dla Pana najważniejsze?

N: Dla mnie najważniejsze w przyrodzie jest jej piękno i spokój. Śpiew ptaków, który słyszymy każdego wiosennego poranka, drzewa nabierające intensywnej zielonej barwy. Przyroda jest wszędzie i zachwyca mnie o każdej porze roku.

U: Jak człowiek powinien dbać o piękno przyrody?

N: My, ludzie, powinniśmy dbać o przyrodę w codziennych sytuacjach. Dbamy o nią, kiedy wybieramy materiałową torbę na zakupy zamiast kolejnej foliowej torebki, która rozkłada się ponad 400 lat. Kiedy wyrzucamy papierki do kosza, a nie na chodnik. Ważną sprawą jest segregacja odpadów. Butelki wrzucamy do pojemnika na butelki!

U: W jaki sposób Pan segreguje odpady?

N: W domu mam trzy pojemniki: do szkła, papierów i plastików.

U: Czy Pana zdaniem współczesna młodzież wystarczająco dba o przyrodę?

N: Młodzież bardzo dużo zmienia w swoim życiu i zachowaniu. Rzeczywiście zaczyna dbać o środowisko naturalne. Czasami podczas Dnia Ziemi widuję grupki młodych ludzi, którzy nie tylko porządkują swoje otoczenie, ale też dyskutują na tematy związane z ochroną przyrody.

U: Dziękuję za wywiad.

Patryk Bąk, klasa 8b

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu

opiekun – Emilia Szwarc

KATEGORIA – „KOLEŻANKO, KOLEGO...” (list lub przemówienie skierowane do rówieśników przekonujący ich, że warto chronić przyrodę)

Janowo, dn. 4 maja 2019 r.

Droga Koleżanko!

Piszę do Ciebie ten list dlatego, bo chciałabym przekonać Cię, że warto chronić przyrodę. Warto o nią dbać, gdyż ona nam się odwdzięcza, na przykład powstaje papier poprzez wycinkę lasu. Dzięki przyrodzie są też pory roku - piękna wiosna świeci kwiatami, jesień kolorowymi liśćmi, lato słońcem złotym, zima śniegiem białym. Możemy jej pomóc w taki sposób jak dokarmianie ptaków, zbieraniem śmieci, sadzeniem drzew, segregowaniem śmieci, oszczędzając wodę, nie paląc odpadów w piecach, nie wylewając ścieków do rzek, nie wypalając traw, używając ekologicznych toreb na zakupy. To wszystko jest proste jak pestka. Mój patron Kardynał Stefan Wyszyński ją kochał i o nią dbał, ja też o nią dbam Ty też możesz! Ostatnio przygotowaliśmy świetną lekcję o ekologii maluchom z okazji obchodów Dnia Ziemi. Zbieramy nakrętki i angażujemy się w inne akcje chroniące naturę, np. zbieramy zużyte baterie.

Na tym kończę, mam nadzieję, że posłuchasz moich rad.

Pozdrowienia
Julka

Julia Pupecka, kl. V
Szkoła Podstawowa w Janowie,
Opiekun: Aneta Roman

Wierzchowiny, 12 maja 2019 r.

Koleżanki i Koledzy - Miłośnicy Przyrody!

Od początku istnienia świata każde działanie człowieka mające na celu przekształcanie przyrody jednocześnie ją niszczyło. Przez tyle wieków ludzie nie zastanawiali się nad skutkami swoich działań. Dopiero teraz społeczeństwo się obudziło i zdało sobie sprawę, że niszcząc naturę, niszczy samych siebie.

Od tego czasu ekologia zagościła we wszystkich dziedzinach naszego życia. Zaczynając od powstawania na ogromną skalę organizacji mających na celu ochronę środowiska, poprzez modernizację gospodarstw domowych, aż po szczyty klimatyczne organizowane przez państwa wysoko rozwinięte.

O ochronie przyrody słyszymy na okrągło w różnych mediach, przez co stała się ona czymś tak oczywistym, że my jako przeciętni ludzie przestaliśmy zwracać na nią uwagę. Przypomnę więc, że dbanie o środowisko nie jest kwestią naszego widzimisię, czy krótkotrwałej mody, ale obowiązkiem każdego

człowieka, a w szczególności chrześcijanina. Bóg, stwarzając ten świat dla swoich dzieci, dał im prawo „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz.1,28), z którego wynika również obowiązek i odpowiedzialność. Przejawiają się one jako afirmacja świata przyrody, przez którą wyrażamy wdzięczność Stwórcy. Aby jednak była ona pełna, swoim postępowaniem musimy pokazać, że potrafimy być za ten świat odpowiedzialni. Naszym obowiązkiem jest przywracanie naturalnego porządku. Z tego podstawowego nakazu wynikają wszystkie inne argumenty przemawiające za okazywaniem szacunku przyrodzie. Wśród nich jest dbanie o rośliny, produkujące niezbędny dla nas tlen czy tworzące przepiękne krajobrazy, które wywołują w nas zachwyt.

Ukazane wyżej problemy były bardzo bliskie sercu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który mówił, że przyroda to najpiękniejszy uniwersytet.

Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy, Uczniowie szkół, którym patronuje ten Wielki Człowiek, Wy szczególnie powinniście swoją postawą wobec przyrody ukazywać innym wzory postępowania. I jak mówił święty Jan Paweł II, nie wolno Wam przed tym obowiązkiem zdezerterować, bo jutro tego świata zależy od Was!

Aleksandra Kobza

Aleksandra Kobza, kl. VIII

PSP w Wierzchowinach

Opiekun – Małgorzata Zegarek

*„Chwalcie łąki umajone,
Góry, doliny zielone.
Chwalcie, cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki.”*

Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy!

Nawiązując do tej pięknej pieśni, chciałem Wam przedstawić moje poglądy i spostrzeżenia związane z przyrodą oraz jej ochroną. Czy ktoś z nas zadaje sobie pytanie: Jak bardzo niszczymy otaczającą nas przyrodę? Jest bardzo wiele aspektów tego problemu.

Pierwszym z nich jest problem śmieci oraz ich segregacja. Nie pozostawiajmy ich w pobliskim lesie. Plastik rozkłada się aż 100 lat. Dużo szybciej i łatwiej jest wyrzucić go do specjalnego pojemnika. To Wy możecie zorganizować w swoich domach miejsce, w którym rodzina będzie segregować śmieci. Pokażcie swoim rodzicom i rodzeństwu, że to nie jest takie trudne. Rozsądnie dysponujcie wodą. Oszczędzajmy ją i nie zanieczyszczajmy. Jest ona źródłem życia ryb, roślin, zwierząt, a także dla nas - ludzi. Robiąc zakupy w sklepie, zwracajmy uwagę na to, czy kupowana żywność jest ekologiczna. Nie pakujcie zakupów w foliowe torby. Możemy przecież samodzielnie uszyć materiałowe torby wielokrotnego użytku, dla każdego członka naszej rodziny. To może być super zabawa. Dużym problemem jest wydzielanie spalin przez samochody. Do szkoły możemy jeździć rowerem. Będzie szybciej, taniej oraz wiele przyjemniej. Spaliny i dymy wydzielają gazy, przy bezwietrznej pogodzie tworzą groźny smog, który tak bardzo nam zimą dokucza.

Nasz patron Stefan Wyszyński również bardzo kochał przyrodę. Potrafił schylić się nad każdym kwiatkiem. Po śpiewie umiał rozpoznać gatunek ptaka. Znał wszystkie drzewa, nazywał po imieniu krzewy, rośliny. Przyroda stawała się dla Kardynała źródłem rozważań i inspiracji do kazań, przemyśleń i przemówień. Lubił rozważać o Królestwie Bożym na łonie natury. Ona mu pomagała w życiu duchowym. Czas spędzony na łonie przyrody był dla niego bezcenny. O przyrodzie mówił, że jest to najpiękniejszy uniwersytet.

Temat ten porusza również mój ulubiony piosenkarz i poeta Marek Grechuta w swoim utworze pt. „Natura”. Utwór ten niesie przestrozę ekologiczną, aby człowiek nie nadużywał swej mocy, jaką ma w stosunku do przyrody. Autor mówi, iż Ziemia wiernie karmi nas wszystkim, co ma najlepsze. Daje nam chleb, wodę, piękne widoki. My zaś w zamian trujemy ją ściekami i dymem. Poeta przestrzega nas, aby przestać robić z natury wielkie śmietnisko ludzkich igraszek, bo skutki tych działań będą nieodwracalne i będziemy je odczuwać przez wiele lat.

Apeluję do nas, abyśmy starali się dbać o naszą przyrodę i środowisko. Przecież warto. To jest nasz wspólny dom. Musimy o niego troszczyć się najlepiej jak umiemy. Nie żyjemy tylko dniem dzisiejszym! Pomyślmy o przyszłych pokoleniach, które będą musiały żyć w takim świecie, jaki im pozostawimy. Problem dbania o środowisko naturalne, jak również jego zanieczyszczania nie istnieje od dziś, ale to już dziś my możemy z nim zacząć walczyć!

Adam Mąkosa, klasa 5c

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu

Opiekun – Emilia Szwarz

Drodzy Rówieśnicy

Temat przyrody jest obecnie bardzo powszechnym. Myślę, że zagadnienia, związane z naturą są Wam bardzo dobrze znane. Wiele osób ma odmienne poglądy na tę kwestię. Chciałabym móc podzielić się z Wami moimi spostrzeżeniami i opiniami odnośnie tego tematu.

Moim zdaniem bezapelacyjnie powinniśmy dbać o przyrodę. Otacza ona nas w codziennym życiu. Jej piękno jest nie do opisania. Jej maestria jest tak oryginalna, że nie sposób patrzeć na nią bez podziwu. Jeśli chcemy, aby ta niezwykłość trwała jak najdłużej, musimy dbać o przyrodę. Wierzę, że nasz osobisty sposób na jej zachowanie w tak pięknej, jak dotychczas, formie będzie skutkowało tym, że kwestie dbałości o naturę rozwiną się w jak najlepszym kierunku. Dbanie o nią powinno być dla nas czymś naturalnym, ponieważ funkcjonuje ona na naszej planecie, a tu przecież mieszkamy.

Drodzy Słuchacze! Nawet, jeśli nie widzimy problemu, to są jeszcze inne kwestie, takie jak: zanieczyszczanie planety, a co za tym idzie- przyrody, smog oraz inne czynniki, które niszczą naturalne środowisko do takich granic, których nawet nie możemy sobie wyobrazić. Zakładanie kompostowników, jako elementu składowego środowiska, jest o wiele lepszym rozwiązaniem, niż wyrzucanie odpadów zielonych do śmieci. Najważniejszym działaniem jest zaprzestanie wyrzucania nieczystości na przykład do lasów, rowów, ciągnących się wzdłuż ulic lub miejsc do tego nie przeznaczonych. Myślę, że reguły i postępowania, których tu dziś nie ujęłam, znajdują się w Waszych umysłach i sercach.

Chcę dążyć z Waszą pomocą do tego, abyśmy zmienili nasze postępowanie na lepsze. Przyroda jest elementem naszego domu - Ziemi. Dbajmy o nią tak, aby nikt nigdy nam nie powiedział, że robiliśmy to niewystarczająco lub byliśmy przeciwni kierunkom, którymi podąża polityka ekologiczna.

Dziękuję za wysłuchanie.

Drodzy koledzy i koleżanki!

Wszyscy jesteśmy mieszkańcami naszej planety. Wszyscy potrzebujemy tlenu i wody by żyć. Więc dlaczego zamiast dbać o to czym oddychamy i co daje nam życie, zanieczyszczamy to coraz bardziej? Pragnę nam-młodym ludziom uświadomić jak wielkie szkody wyrządzamy sobie i innym żywym stworzeniom, być może nawet nie zdając sobie z tego sprawy.

Ile razy wyrzuciliśmy coś na ziemię bo kosz był za daleko? Można powiedzieć, że to przecież tylko jeden papierek, ale wyobraźmy sobie, że każdy człowiek na świecie wyrzuciłby po tym „tylko jednym” papierku. Siedem miliardów śmieci- w dalszym ciągu twierdzenie, że to „tylko”? Warto dodać, że aluminiowe puszki rozkładają się około 200 lat, tworzywa sztuczne od 100-1000 lat, a szkło nawet do 4 tysięcy lat! Powoli zaczynamy odczuwać skutki zanieczyszczenia powietrza przez naszych przodków. Smog, kwaśne deszcze, powiększanie się dziury ozonowej, globalne ocieplenie stają się dla nas coraz bardziej uciążliwe. Coraz więcej osób choruje na przewlekłe choroby układu oddechowego. Zanieczyszczenie powietrza równie niekorzystnie wpływa na świat roślin. Zaburza procesy fotosyntezy, transpiracji, i oddychania. Wtórnie skażają wody i gleby.

Zdaniem Gary’ego Fullera zanieczyszczenia generowane przez samochody odpowiadają w dużych miastach za około 1/4 zgonów spowodowanych pyłem PM2,5, który zdaniem Światowej Organizacji Zdrowia spośród wszystkich innych zanieczyszczeń powietrza jest najbardziej szkodliwy dla zdrowia i życia człowieka. Długotrwałe narażenie na działanie tego pyłu powoduje skrócenie średniej długości życia ludzi oraz nagłe przypadki chorób płuc takich jak astma. Jak widać spaliny pojazdów samochodowych wyrządzają wiele szkód zdrowotnych i są one jednym z głównych powodów zanieczyszczenia środowiska. Może czasem warto przesiąść się na rower? Statystyki pokazują, że większość osób dojeżdża do pracy drogą wynoszącą nie więcej niż 5km. Taki odcinek na spokojnie można pokonać rowerem. Niesie to za sobą same korzyści. Ruch fizyczny (szczególnie z samego rana) znakomicie wpływa na nasze samopoczucie, niewielki wysiłek korzystnie działa na nasze zdrowie (zapobiega między innymi chorobom serca i układu krążenia), a przy tym zmniejszamy emisję spalin samochodowych i rozprzestrzenianie się pyłu PM2,5. Warto zadbać o środowisko i przesiąść się na rower, który nie wydziela żadnych spalin, a może uda nam się przy tym spalić kilka zbędnych kilogramów 😊

My, jako młodzi i beztroszy mieszkańcy Ziemi nie zdajemy sobie sprawy ze skutków naszego postępowania. Przecież kiedyś zostaniemy rodzicami, w końcu dziadkami. Aby móc pokazać naszym dzieciom, później wnuczkom piękno naszej przyrody musimy o nią zadbać. Już teraz nasze zachowanie i troska o naszą planetę, na której żyjemy ma ogromny wpływ na to w jakim środowisku będą wychowywać się przyszłe pokolenia. Jeżeli dalej będziemy wyrzucać śmieci gdzie popadnie, nie będziemy ich recyklingować, będziemy wycinać lasy i nie zmienimy swojego postępowania to nasze dzieci i dzieci naszych dzieci nie będą miały możliwości podziwiać piękna tego cudownego świata.

Pamiętajmy, że zaniedbując środowisko nie szkodzimy tylko sobie ale również miliardom ludzi na całym świecie, milionom gatunkom flory i fauny i naszej matce-Ziemi. Zasygnalizujmy całemu światu

że my jako młode pokolenie nie chcemy dorastać w świecie wypełnionym szkodliwymi substancjami, nie chcemy dusić się zanieczyszczonym powietrzem! Dbajmy o to dla nas i naszych potomków.

Julia Sulisz, klasa VIII

PSP 25 Radom

Opiekun - Agnieszka Figarska – Siwiec

Kosów Lacki, dn. 13.05.2019r.

Drogi Szymonie!

W tym liście chciałbym Cię zachęcić do naśladowania Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Był on prymasem Polski w latach 1948-1981. Pomimo tego, że miał wiele obowiązków był bardzo radosny i nie obciążał innych swoimi problemami. Często jeździł do oddalonej o dwadzieścia kilometrów od Warszawy Choszczówki, aby tam na łonie natury odpocząć i zebrać siły do pracy.

Kardynał Wyszyński był miłośnikiem przyrody. Znał wiele gatunków roślin i zwierząt. Natura była dla niego inspiracją do kazań i pomagała mu w życiu duchowym. Mówił, że jest to najpiękniejszy uniwersytet.

Popieram to, co głosił Kardynał. Jednak w dzisiejszych czasach jest wielu ludzi, którzy niszczą przyrodę, wyrzucając śmieci do lasów, używając opakowań foliowych, naczyń jednorazowych, nawozów, zanieczyszczając powietrze i wodę, wypalając trawy i lasy.

Dbanie o przyrodę jest naszym obowiązkiem. Jeśli go zlekceważymy, dojdzie do samozagłady. Czy my, jako młodzież możemy pomóc w ratowaniu przyrody? Oczywiście, że tak! Zamiast dojeżdżać do szkoły samochodem, wstań chwilę wcześniej niż zwykle i pojedź rowerem lub pójdź pieszo, samochód wydziela szkodliwe spaliny. Segreguj śmieci, aby zmniejszyć ich ilość i poddać recyklingowi. Do pakowania zakupów używaj torebek papierowych lub wyprodukowanych z naturalnych włókien. Nie pozostawiaj w kontakcie ładowarki po odłączeniu telefonu. Nie marnuj wody!

Na ziemi żyje prawie osiem miliardów ludzi. Bardzo trudno wyprodukować pożywienie dla tylu osób, zapewnić środki transportu, zagospodarować odpady, dostarczyć energię do gospodarstw domowych. Znane są sposoby na mądre gospodarowanie zasobami naturalnymi, czerpanie energii z odnawialnych źródeł czy recykling. Wystarczy tylko trochę chęci i dobrej woli, aby je wykorzystać. Gdyby wszyscy ludzie kochali przyrodę tak, jak Kardynał Stefan Wyszyński, który pochylał się nad każdą nawet najmniejszą roślinką, dzisiejszy świat wyglądałby zupełnie inaczej. My młodzi, możemy go zmienić na lepsze i ocalić przyrodę, do czego bardzo Cię zachęcam. Pozdrawiam.

Twój przyjaciel Kacper

Kacper Biernat klasa VI B

Szkoła Podstawowa im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego

W Kosowie Lackim

opiekun – Małgorzata Łach

Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy !

W dniu dzisiejszym spotkaliśmy się, aby poruszyć temat ochrony środowiska naturalnego. Wszyscy wiemy, że z każdym rokiem jego stan się pogarsza. Pragnę Was przekonać, że zdecydowanie warto chronić przyrodę. Środowisko naturalne, które nas otacza jest bardzo ważnym elementem naszego życia. To ono jest naszym domem, miejscem, w którym żyjemy my i będą żyły kolejne pokolenia ludzi, nasze dzieci, wnuki. Człowiek jest i będzie związany z przyrodą zawsze. Właśnie z tego powodu musimy dbać o środowisko i chronić je. Dla wielu z nas jest to oczywiste, lecz pewnie znajdują się Tacy, których trzeba zachęcić i przekonać do ochrony przyrody. Jeżeli nie zadbamy o czystość swego otoczenia, skazani będziemy na życie wśród zniszczonych lasów, brudnych zbiorników wodnych, będziemy oddychać zanieczyszczonym powietrzem i nie będziemy mogli cieszyć się widokiem zieleni pól i parków oraz cudownego, podwodnego świata. Niestety człowiek każdego dnia niszczy przyrodę, nie licząc się z konsekwencjami. Warto chronić środowisko naturalne, ponieważ to nasz największy skarb! Ważnym argumentem mówiącym, dlaczego warto chronić przyrodę jest to, że bez przyrody sami sobie nie poradzimy. Bez przyrody nie jesteśmy w stanie wyprodukować dla siebie wody pitnej oraz wystarczającej ilości pokarmu.

Potrzebujemy tlenu, by oddychać. Niestety, bezustannie na całym świecie prowadzona jest wycinka drzew, co zmniejsza ilość produkowanego tlenu. Należy wprowadzić odpowiednią kontrolę nad wycinką lasów, sadzić jak najwięcej nowych drzew, aby zapewnić sobie, zwierzętom oraz kolejnym pokoleniom tlen. Człowiek poza światłem, potrzebuje obecności koloru zielonego, który ma najbardziej dobroczynny wpływ na jego zdrowie. Zieleń działa na ludzi uspokajająco i pozwala się rozluźnić. Patrząc na nią odpoczywamy. Jest to najbardziej naturalny kolor dla naszych oczu. Czy chcecie go stracić? Z pewnością powiecie nie. Zieleń liści, traw to jest to czego nam potrzeba. Chrońmy drzewa nawet takim małym gestem jak oszczędność papieru. Nie marnujmy go. W ten sposób wytworzymy mniej śmieci i każdy z nas przyczyni się do uratowania choć by jednego drzewa, a to naprawdę dużo.

Wspaniała woda, której każdy z nas potrzebuje by żyć. My ludzie ciągle marnujemy ten cudowny produkt natury. Każdy z nas wie, bez wody nie ma życia, potrzebują jej tak samo ludzie, jak i rośliny oraz zwierzęta, lecz niestety zasoby wody stale maleją. Zagrożenie niedoboru wody pitnej w niedalekiej przyszłości stale rośnie. Zadbajmy w swych domach, by nie marnować tego cennego surowca. Każdy z nas powinien starać się używać wody rozsądnie, ponieważ każda kropla jest na wagę złota. Apeluję - dokręćcie krany, zrezygnujcie z kąpieli na rzecz prysznica. W ten sposób oszczędzicie naprawdę wiele wody.

W morzach żyje niezliczona ilość gatunków zwierząt i ryb, które są naszym pożywieniem od setek lat. Niestety morza są także zagrożonym ekosystemem. Nie zaśmiecajmy zbiorników wodnych, mórz i oceanów będąc na przykład na wakacjach, ponieważ giną w nich rośliny i zwierzęta. Myślę, że każdy z tu obecnych przyzna mi rację, że warto dbać o czystość wód. Nasze środowisko będzie nam wdzięczne, a my będziemy cieszyć się pięknem przyrody i nie będzie nam brakowało wody - źródła naszego życia.

Zwracajmy uwagę na to, co kupujemy i w jakich opakowaniach. Wybierajmy produkty oznakowane symbolami świadczącymi o ich wpływie na środowisko naturalne, choćby na to, czy dane opakowanie nadaje się do recyklingu, czy produkt jest bezpieczny dla warstwy ozonowej. Rezygnujmy z zakupu produktów, które są nam zbędne. Korzystajmy z toreb wielokrotnego użytku, zrezygnujmy z plastikowych reklamówek. W ten sposób, będziemy świadomymi konsumentami chroniącymi przyrodę.

Zwracam się do Was z prośbą. Wszyscy, solidarnie zacznijcie segregować odpady w domu. W ten sposób ograniczymy ich ilość. Posegregowane odpady to cenne surowce wtórne, które można ponownie wykorzystać, co jest wielkim sukcesem, ponieważ posiadamy ogromne ilości plastiku, makulatury, czy folii. Segregacja nie jest uciążliwa, a może przynieść wiele dobrego dla przyrody. Zróbmy to dla naszej Matki Ziemi i dla siebie.

Troszcząc się o środowisko, pamiętajmy by dbać o jakość gleby. Utrzymanie jej w żyzności i urodzajności jest bardzo istotne, ponieważ ona jest źródłem dostaw pokarmu dla ludzi i zwierząt. Starajmy się nie zanieczyszczać ziemi środkami chemicznymi, czy śmieciami, ponieważ ich część powróci do nas na przykład w owocach, które zjemy. Odpowiednia uprawa gleby i rezygnacja z stosowania nawozów sztucznych jest także bardzo ważna. Dotyczy to rolnictwa, w którym są stosowane nawozy oraz opryski. Niestety takie postępowanie negatywnie wpływa na jakość produktów oraz nasze zdrowie. Zrezygnujmy z trującej chemii stosowanej w rolnictwie. Jest to krok, który należy wykonać, aby nie doprowadzić do degradacji gleby i niszczenia zdrowia ludzi. Naprawdę warto i trzeba to zrobić!

Kolejnym ważnym aspektem dbania o środowisko jest oszczędność prądu. Oszczędzajmy energię elektryczną. Gaśmy światło, gdy wychodzimy z pokoju, wyłączajmy telewizor, komputer, gdy już z nich nie korzystamy. W ten sposób wspólnie zaoszczędzimy mnóstwo energii elektrycznej. W naszym kraju do wytwarzania energii używa się przede wszystkim elektrowni opalanych węglem kamiennym i brunatnym. Jak wszyscy wiemy nie jest to obojętne dla środowiska. Rozsądnym gospodarowaniem energią możemy przyczynić się do ochrony środowiska i redukcji emisji CO₂, który powoduje globalną zmianę klimatu. Dodatkowo ograniczymy swe wydatki na rachunki za prąd, co jest dużym plusem.

Aby żyć człowiek musi oddychać. Ważna jest zatem jakość powietrza. Wszyscy wiemy, że nie ma nic wspanialszego niż chwila, gdy można oddychać głęboko świeżym powietrzem. Niestety, utrzymujące się zanieczyszczenie powietrza prowadzi do wielu schorzeń oraz alergii. Zapewne każdy z nas zna dokuczliwy zapach smogu. Nie jest on przyjemny, wręcz nie da się oddychać. Zmieńmy swe nawyki, zamiast jazdy samochodem wybierzmy rower, gdy mamy do pokonania małą odległość, zamieńmy ogrzewanie mieszkań węglem na bardziej ekologiczny opał. W ten sposób przyczynimy się do mniejszego zatruwania powietrza. Czyste powietrze bardzo dobrze wpływa na zadowolenie i samopoczucie człowieka.

Podsumowując, aby natura mogła na stałe gościć w naszym życiu koniecznie musimy sami o to zadbać. Czysta przyroda jest czymś do czego powinniśmy dążyć. Kiedy jesteśmy otoczeni jej pięknem, czujemy się po prostu szczęśliwi. Przyroda jest dobrem nas wszystkich. Chrońmy ją i budujmy lepszą przyszłość, przyjazną nam, przyszłym pokoleniom oraz naturze. Dlatego troszczmy się o przyrodę i korzystajmy z jej dobrodziejstw z umiarem. Jest to najlepsza postawa jaką każdy z nas może przyjąć. W tym miejscu przytoczę kilka słów piosenki Marka Grechuty:

„...Zostawcie nam czysty kawałek świata.
Zostawcie nam strumyka czysty bieg.
Zostawcie nam lasy, ogrody w kwiatkach,
Czyste powietrze, zimą czysty śnieg...”

Musimy chronić środowisko, bo to ono zapewnia nam podstawowe środki niezbędne do życia. Wszyscy pragniemy, aby przyroda działała na naszą korzyść, więc róbmy wszystko, aby jej nie zniszczyć, a ona odwdzięczy się całym swym dobrem. Jeśli przyroda przestanie działać, ludzie zginą, gdyż nie są w stanie bez niej żyć.

Drodzy Słuchacze! Dziękuję za spotkanie, było mi bardzo miło przed Wami wystąpić. Wierzę, że razem możemy ochronić naszą planetę.

Kończyce - Kolonia, 13 maja 2019r.

Drodzy Koledzy i Koleżanki

Piszę ten list, ponieważ chcę Was przekonać do tego, że warto chronić przyrodę. Nikt z nas nie chce żyć w środowisku, które jest zanieczyszczone. Jeśli nie będziemy o nie dbać, to wszystko straci swój urok. Rośliny i zwierzęta wyginą, a nasze życie nie będzie już takie kolorowe. Zaczniemy od dziś dbać o przyrodę! Nie wyrzucamy śmieci do lasów, rowów, rzek, segregujemy odpady! Nie pozwólmy, by przyroda przestała istnieć. Środowisko naturalne to nasz dom, dlatego dbajmy o nie wspólnie. Najlepiej wypoczywa się wśród zieleni na świeżym powietrzu, więc apeluję do wszystkich o ochronę naszego wspólnego domu, którym jest Ziemia. Myślę, że zachęciłam Was do tego, by dbać i chronić przyrodę.

Pozdrawiam
Uczennica klasy 6
Aleksandra Adamczyk

Aleksandra Adamczyk, Lat 12/ klasa VI
PSP im. Orła Białego w Kończycach – Kolonii
Opiekun - Barbara Wijata

Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy!

Czy potrafimy kochać przyrodę tak samo jak Kardynał Stefan Wyszyński? Tak samo jak on zachwycać się jej pięknem, odpoczywać od codziennego zgiełku i obowiązków na pieszych wycieczkach? Albo obserwować tajemniczy cykl życia roślin, ich wzrost i rozkwit? Czy potrafimy uszanować jej prawa? Co robimy dla naszej Matki Ziemi, aby była piękna i cieszyła nasze oczy?

Możemy mnożyć te pytania nieskończenie, ale nie słowa tylko czyny mogą naprawdę poprawić nasze życie. Przecież to nic trudnego: posegregować śmieci, oszczędzać energię czy sprzątać po zakończonym pikniku w lesie. Dla nas to niedużo, a dla przyrody bardzo wiele.

Prymas Stefan Wyszyński bardzo często w swoich kazaniach odwoływał się do świata przyrody. Nawiązywał do niej w swoich modlitwach i przemyśleniach. Podczas jego przymusowego odosobnienia to właśnie piękno lasów, łąk, gór pozwalało mu się oderwać od codziennych obowiązków, wtedy właśnie czuł się wolny pomimo swojego zniewolenia. Ta jego miłość do przyrody, o której tak często mówił to jakby przesłanie dla nas, swoisty testament pozostawiony nam młodym ludziom. Wczytując się w życiorys Kardynała Stefana Wyszyńskiego, odnajdujemy wiele wskazówek, jak dbać o to, co i on sam kochał.

Kardynał uświadamiał nam, że to od nas zależy, jak będzie wyglądał świat. Czy tak jak on będziemy mogli nazywać drzewa, krzewy i ptaki po imieniu? Wszystko w naszych rękach. Zadajmy

sobie ważne pytanie: Czym będziemy oddychać, jeśli wszystko, co zielone wytniemy, a potem zabetonujemy? Gdzie będą żyły ptaki, których Prymas tak lubił słuchać? Gdzie podzieją się zwierzęta – nasi „bracia mniejsi”? czy będziemy mogli wędrować po górach, zachwycając się ich majestatem, kąpać w czystych rzekach, wsłuchiwać się w szum strumieni?

Pamiętajmy, że my – ludzie też należymy do przyrody, do tego „ziemskiego” ekosystemu. Powinniśmy codziennie na nowo zadawać sobie ważne pytania, dotyczące naszego miejsca w świecie. Gdy sięgamy po foliową torbę lub plastikową butelkę, wylewamy nieczystości do rzek, zatruwamy życie roślin i zwierząt, wycinamy kolejne drzewo, pomyślmy, jak wiele przyroda dla nas robi. Przy ogromie korzyści, jakie oferuje nam natura, my wypadamy słabo – dajemy stanowczo za mało od siebie, a przecież każdy nawet niewielki wysiłek włożony choćby przez jednego człowieka, przybliży nas do zapewnienia trwałości i świetności otaczającej nas przyrodzie.

Kardynał Stefan Wyszyński często mówił o cyklu przemijania w przyrodzie. Ponieważ my jesteśmy integralną częścią natury, zastanówmy się, co zostawimy po sobie przyszłym pokoleniom. Czy to, co teraz jeszcze nas otacza i zachwyca dla nich będzie dostępne jedynie w formie zdjęć, archiwalnych filmów, śladów jedynie na cyfrowych nośnikach danych? W jakim świecie będą żyli nasi następcy?

Patron naszej szkoły nazywał przyrodę „uniwersytetem”. Pamiętajmy: od nas zależy z jaką oceną go ukończymy! Zastanówmy się nad wcześniej postawionymi pytaniami, zajrzyjmy w głąb siebie, odnajdźmy w sobie osobistą indywidualną odpowiedzialność za losy Ziemi! Przecież nikt z nas nie chce żyć w betonowej, bezdusznej dżungli! Codziennie powracajmy do przesłania Kardynała Stefana Wyszyńskiego, dla którego przyroda była po prostu „bratnią duszą”.

Krystian Gniewek, klasa 8a

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu

Opiekun – Emilia Szwarc

Witam Was Koleżanki i Koledzy!

Dziś obchodzimy Dzień Ziemi i z tej okazji chciałbym opowiedzieć Wam kilka słów o pięknie otaczającego nas świata.

Bardzo się cieszę, że są wśród nas osoby, które dbają o środowisko naturalne. To, że ktoś ma na uwadze losy naszej planety wypełnia mnie nadzieją.

Czy lubicie czasem wyjść na dwór, pooddychać świeżym powietrzem? Nie chodzi mi tu o uprawianie sportu, ale o najzwyczajszy spacer, bez słuchawek w uszach i bez telefonu. Tylko wtedy można zaobserwować piękno wokół nas. Choćby drzewo, jest majestatyczne, piękne, a szum jego liści uspokoi nawet najbardziej nerwowego człowieka, a na gałęziach siadają czasem ptaki, które dają koncert, tak piękny, że nie sposób się nie zatrzymać. Niestety, to piękno można bardzo łatwo przeoczyć śpiesząc się do szkoły lub pracy. Właśnie zabieganie jest jednym z powodów niedostrzegania cudów natury. Często dzieje się tak, że goniąc za sukcesem uważamy że przyroda jest niepotrzebna lub co gorsze powinna być w pełni wykorzystywana i poddana całkowicie człowiekowi.

Co wtedy, gdy nie możemy wyjść na zewnątrz, bo pada deszcz? To bardzo proste, wystarczy wsłuchać się w spadające krople. Po ulewie zaś warto wyjść na spacer, na przykład na łąkę, by poczuć wspaniały zapach traw i ziół. A czy jest coś cudowniejszego niż różnobarwne kwiaty ożywione kroplami wody?

Niestety, są ludzie którzy nie szanują przyrody i zaśmiecając las niszczą to piękno, co jest wręcz karygodne. Wiecie dlaczego to robią? Z oszczędności, oczywiście, ale co jest ważniejsze, te kilka złotych więcej w portfelu czy natura? Na to pytanie odpowiedzcie sobie sami. Pamiętajcie! Polska przyroda jest wspaniała, tylko trzeba dostrzec jej piękno.

Łukasz Strzała klasa VIB

Szkoła Podstawowa im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego

W Kosowie Lackim

opiekun – Małgorzata Łach

Koleżanki i Koledzy!

Tematem, który budzi ostatnio szczególne emocje, jest chronienie przyrody. Jak zapewne już wiecie, wszyscy jesteśmy wzywani do dbania o naszą planetę. Można by postawić pytanie „Dlaczego?”. Odpowiedź jest oczywista- w najbliższej przyszłości Ziemia może umrzeć od nieustannie powstających wysypisk śmieci czy od dużej ilości dwutlenku węgla. Jest to nasz ostatni dzwonek, ponieważ z roku na rok stan środowiska znacznie się pogarsza. Moim zdaniem warto zadbać o odpowiednią ochronę przyrody.

Myślę, że nie każdy z nas zdaje sobie sprawę, jak szkodliwe jest tak zanieczyszczone środowisko, w jakim obecnie żyjemy. Wywołuje ono między innymi choroby dróg oddechowych, ale może również doprowadzić do śmierci. Takie są realia i nie jesteśmy w stanie temu zaprzeczyć. Powinniśmy jak najszybciej coś zrobić! Dlaczego w takim razie robimy tak mało? Sądzę, że większość z nas ma podejście: Po co mam się starać skoro sam nic nie zmienię? Jest to bardzo błędny punkt widzenia. Zastanówmy się przez chwilę. Gdyby każdy z nas odrzucił takie myślenie i zrobił coś pożytecznego dla środowiska, dużo mogłoby się zmienić. Mam nadzieję, że weźmiecie sobie owe słowa do serca i zrozumiecie, że wszystko jest z naszych rękach.

Inny tok myślenia, który często przyjmujemy brzmi: Nie mam wpływu na zakłady przemysłowe, które w dużej mierze zanieczyszczają nasze środowisko, więc dbanie o nie jest bez sensu. Owszem, nie jesteśmy w stanie kontrolować działaniami wspomnianych przedsiębiorstw, ale możemy zabrać się za robienie czegoś innego, choćby segregowanie śmieci dla recyklingu czy wybieranie roweru zamiast samochodu. Wydaje się być to trudne, ale strach ma tylko wielkie oczy. Wystarczy zmienić kilka nawyków w naszym codziennym życiu. Mogłoby się wydawać, że to nic wielkiego. Jednak jest to duża pomoc dla ochrony przyrody. Co daje nam recykling? Wiele odpadów możemy powtórnie wykorzystać i stworzyć z nich nowy produkt. Czy nie jest to lepszy wariant niż wyrzucane wszystkiego na składowiska śmieci? Pomyślmy nad tym i zacznijmy tak działać, bo być może ocalimy naszą planetę.

Należy przyznać, że dynamiczny rozwój przemysłu dołożył swoją cegiełkę do zanieczyszczenia Ziemi. Niewątpliwie coraz więcej gatunków zwierząt i roślin ginie lub jest zagrożone wyginięciem. Ta liczba powiększa się z dnia na dzień. Często uważamy, że świat ten nas nie dotyczy i nie powinniśmy się nim przejmować. Osobiście uważam, że jest to błędne podejście. Jesteśmy zobowiązani pomagać roślinom czy zwierzętom w ich rozwoju i nie wolno nam niszczyć ich ekosystemów czy siedlisk. Dzięki drzewom i innym wytworom natury jesteśmy w stanie żyć. Dlatego doceniajmy to, co jest wokół nas. Dostrzegajmy piękno w naszym otoczeniu, może być to zwykła łąka czy strumyk. Ważne, że będziemy o to dbać.

Nie zapominajmy również o osobach bądź instytucjach, które podejmują walkę i starają się chronić przyrodę. Być może jest to ktoś z nas. Niektóre firmy zaczynają dbać o środowisko, np. poprzez zbieranie pustych opakowań, aby móc je recyklingować. Sądzę, że należy o tym mówić, ponieważ może znaleźć się ktoś, kto wyciągnie z takich działań odpowiednie wnioski i zacznie robić podobne rzeczy. Możliwe, że jest wśród nas osoba, która z różnych powodów boi się podejmować konkretne działania lub jest przez to wyśmiewana. Być może kogoś z nas ogranicza rodzina lub przyjaciele. Te wszystkie przeszkody są do pokonania, bo chcieć, to móc! Jako gatunek rozumny możemy dużo zmienić!

Na zakończenie z całym przekonaniem stwierdzam, że warto chronić przyrodę, gdyż od niej zależy nasze życie. Mam nadzieję, że udało mi się Was przekonać do robienia czegokolwiek, aby zadbać o naszą planetę. Nie bójcie się, tylko działajcie!

Dziękuję wszystkim za uwagę i za wysłuchanie.

Paulina Orzechowska, 14, klasa VIII

Publiczna Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II, Wola Taczowska

Małgorzata Porczek

Radom, 13 maja 2019r.

Droga Koleżanko i Drogi Kolego!

Pragnę Was przekonać do ochrony przyrody. My wszyscy robimy rzeczy, które zanieczyszczają naszą planetę nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Nie chcemy chyba, abyśmy żyli wśród spalin samochodów i śmieci, które są zagrożeniem dla przyrody, ale również dla nas. Dlatego ochrona środowiska w dzisiejszych czasach jest niezbędną.

Przyrodę możemy chronić! Nie wyrzucać śmieci na ulicę i do lasów, a także segregować odpady. Na przykład, gdy myjemy zęby nie zakręcamy wody i marnujemy ją. Dlatego warto dokładnie zakręcać kran i oszczędzać wodę, która jest nam niezbędna do życia. W ciepłe dni warto przejechać się rowerem niż samochodem. Nie należy używać plastikowych torebek, które rozkładają się sto lat, lecz ekologicznych. Gdy kupujemy jakieś produkty warto sprawdzić, czy są oznakowane symbolami świadczącymi o tym, że mają pozytywny wpływ na środowisko naturalne oraz, czy nie były testowane na zwierzętach. Pamiętajmy również, że nie wolno płoszyć zwierząt, niszczyć roślin oraz zabronione jest palenie śmieci w lasach, ponieważ zatruwamy powietrze, którym oddychamy.

Mam nadzieję, że weźmiecie moje rady do serca i będziemy razem chronić przyrodę. Musimy dbać o naszą planetę i nie pozwolić, aby kiedykolwiek została zniszczona przez nasze błędy.

Przekażcie te rady swojej rodzinie, znajomym i przyjaciołom, abyśmy wszyscy dbali o środowisko.

Pozdrawiam,
Weronika

Weronika Kornafel, klasa 5c

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu

Opiekun – Emilia Szwarc

Radom, 14.05.2019r.

Droga Koleżanko i Kolego!

Piszę do Was ten list w bardzo ważnym celu. Pragnę nakłonić Was do ochrony przyrody. Chcę, abyście zaczęli dbać i troszczyć się o nią, gdyż jest ona bardzo ważna i potrzebna całej naszej planecie i całej ludzkości

Możemy zacząć dbać o nasze środowisko w taki sposób, że zaczniemy segregować odpady, gdyż później są one przetwarzane i na nowo wykorzystywane np. butelki. Nie powinniśmy także wyrzucać śmieci do lasu, ani na ulicę. Nie kupujmy plastikowych torebek, ponieważ taka reklamówka rozkłada się nawet sto lat. Nie wolno też palić plastików i starych opon, gdyż zanieczyszczają one powietrze, ograniczmy także jazdę samochodem, ponieważ spaliny samochodowe wytwarzają smog, który także zanieczyszcza środowisko i jest niebezpieczny dla naszego zdrowia. Możemy zamiast jazdy autem, przejechać się rowerem lub po prostu się przejść. Gdy udajemy się do lasu lub na łąkę nie wolno nam zrywać i deptać roślin i płoszyć zwierząt, a także nie wolno nad nimi się znęcać. I nie powinniśmy tam rozpalać ognisk, gdyż grozi to pożarem. Musimy także zakręcać wodę w kranach i wyłączać wszystkie urządzenia elektryczne takie jak np. telewizory, kuchenki, komputery, gdy już z nich nie korzystamy. Możemy także wspierać różne organizacje, które chronią faunę i florę. Kupujmy i stosujmy produkty, które nie szkodzą środowisku.

Ja na pewno będę stosować się do tych zasad i mam nadzieję, że Wy też. Zachęcam Was do tego. Możecie to także przekazać wielu innym osobom jak np. rodzicom, dziadkom, rodzeństwu, by także oni zaczęli chronić przyrodę, która jest tak bardzo ważna dla naszej planety.

Pozdrawiam,
Wiktoria

*Wiktoria Kornafel, klasa 7a
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu
opiekun – Emilia Szwarc*

Radom, 14.05.2009r.

Oliwio!

W tym liście opowiem Ci czym jest przyroda i co z nią wspólnego miał Kardynał Stefan Wyszyński. Jak wiesz przyroda otacza człowieka ze wszystkich stron. Jest bardzo potrzebna w życiu człowieka, jednym z wielu na to dowodów jest to, że rośliny w procesie fotosyntezy wytwarzają tlen, który niezbędny jest dla ludzi.

Przyroda jest ważna również dlatego, że niektórzy ludzie są wegetarianami i żywią się prawie wyłącznie roślinami. Dla Kardynała Stefana Wyszyńskiego przyroda odgrywała również ważną rolę w życiu.

Zachęcam Cię do przeczytania w internecie kilku artykułów na temat przyrody i Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Pozdrawiam
Zuzia

Zuzanna Lewicka, klasa 5c

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu

Opiekun – Emilia Szwarc

Drodzy Koleżanki i Koledzy!

Zaprosiłam Was wszystkich w dniu dzisiejszym, abyśmy spotkali się w tym pięknym ogrodzie, nie bez przyczyny. Chciałabym poruszyć jakże ważny dla nas wszystkich temat, a mianowicie: jak chronić nasze środowisko. Może atmosfera panująca w tym ogrodzie, piękno otaczającej nas zieleni i zdumiewający śpiew ptaków nad naszymi głowami, skłoni nas wszystkich do refleksji i zadumy nad otaczającą nas przyrodą. Celowo wybrałam to miejsce, gdyż uważam, że „surowe” ściany nawet bardzo ekskluzywnego budynku nie są w stanie pobudzić naszej wyobraźni. Otaczająca nas przyroda i jej odgłosy bardziej nas zbliżą do jakże ważnego tematu. Jak wiemy, z roku na rok stan środowiska znacznie się pogarsza, dlatego jak najszybciej powinniśmy zacząć o nie dbać.

Inspiracją do mojego przemówienia jest postawa Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który bardzo kochał przyrodę. Czytając jego życiorys, zrozumiałam, że każdy człowiek do tworzenia i własnego rozwoju musi mieć jakąś inspirację, jakąś muzę. Dla Kardynała Wyszyńskiego taką właśnie muzą była przyroda. To ona dawała mu siłę i natchnienie, gdyż w jego przemysłeniach, kazaniach, naukach właśnie odnajdujemy odniesienie do świata przyrody. Lubił wędrować po górach, odpoczywał od zgiełku i obowiązków właśnie na łonie natury. Ale takich osób „uciekających” z miasta na łono natury jest bardzo wiele. Co będzie, gdy za kilka lat nie będzie już takich miejsc? Gdzie będziemy uciekać?

Możliwe, że nie każdy zdaje sobie z tego sprawę, że zanieczyszczone środowisko działa bardzo szkodliwie na nasze zdrowie, a nawet mu zagraża. Zanieczyszczone powietrze wywołuje choroby dróg oddechowych, trujące metale przenikają do naszej żywności, a skażenie wód może prowadzić do masowych zachorowań, czyli epidemii. Ostatnio wzrasta ilość zachorowań na choroby alergiczne i nie tylko. Jeżeli nie zaczniemy dbać o środowisko, może nawet dojść do zagłady gatunku ludzkiego. Czy tego chcemy?

Przez wpływ człowieka coraz więcej gatunków roślin i zwierząt zagrożona jest wyginieciem. Budujemy nowe fabryki, które swoje odpady wylewają do rzek, a spaliny wypuszczają w powietrze. Wiem, że potrzebny jest rozwój przemysłu, ale każdy powinien mieć świadomość, że w ten sposób truje nie tylko siebie, ale i najbliższych, a skutki tego mogą być widoczne za kilka lat, kiedy nas już nie będzie, ale zostaną nasze dzieci, wnuki i prawnuki. Pomyślmy o tym! Zapewne każdy z nas lubi odpoczywać na świeżym powietrzu, wśród zieleni. Ale jeżeli nie zaczniemy dbać o środowisko taka forma relaksu niedługo może być niemożliwa.

Okazało się, że człowiek dysponując współczesną wiedzą i techniką potrafi w niezwykle krótkim czasie zniszczyć i zdewastować środowisko naturalne. Dzieje się to na naszych oczach, a przecież od tego środowiska jesteśmy uzależnieni. Wyrazem tego niszczenia jest masowe wytępienie gatunków żyjących na Ziemi. Chociaż od dawna próbujemy podporządkować sobie środowisko naturalne, to wciąż jesteśmy od niego zależni - od powietrza, którym oddychamy, od wody którą pijemy, od żywności, którą mamy do dyspozycji. O tym jak jesteśmy bezbronni wobec sił przyrody mogą świadczyć chociażby wielkie kataklizmy, które tak często nawiedzają naszą planetę. Społeczność ludzka musi zacząć zdawać sobie sprawę, że nasza pomyślna przyszłość zależy od jakości środowiska naturalnego. Nie możemy dążyć do dominacji nad nim, ale do współistnienia.

Każdy z Was może sobie teraz pomyśleć „Ale jak mam sam zadbać o to środowisko?. Przecież nie dam rady? To nieprawda, możemy, tylko każdy musi zacząć od siebie, małej pojedynczej komórki, uczyć swoje dzieci, a na pewno będzie to owocować w życiu dorosłym. Zacznijmy od najprostszego działania – segregacji śmieci. Niewielu z nas zdaje sobie sprawę z tego jak bardzo niszczyliśmy naszą planetę. Nie wyrzucamy śmieci do pobliskiego lasu, rzeki czy rowu. Jedna zwykła, plastikowa butelka rozkłada się około 100 lat, zwykła mała reklamówka również. Chyba łatwiej i szybciej jest wrzucić do specjalnego kontenera, który później przez odpowiednie fabryki zostanie zutyliizowany. Segregujmy więc plastik, makulaturę, szkło i baterie. W ten sposób ratujemy wiele gatunków zwierząt i roślin. Wyobraźmy sobie, że nie ma lasów, jezior, parków tylko wielkie miasta pełne huku i samochodów, warzywa i naturalne owoce to rarytas. Jak długo jest w stanie przeżyć nasza populacja ? Gwarantuję, że niedługo. Ziemia to nasz dom i nie powinniśmy jej zaśmiecać i zanieczyszczać, bo niszczyliśmy nasz dom oraz naturalne środowisko ptaków, zwierząt i roślin. Wylewając chemikalia do rzek, zabijamy wiele populacji ryb.

Kolejnym problemem jest na pewno wydzielanie spalin przez auta. Starajmy się więcej spacerować, jeździć do pracy, szkoły rowerem lub korzystajmy z komunikacji publicznej. Spaliny i dymy z kominów fabryk wydzielają gazy, które – jak sami spotykamy się z tym problemem - co roku zimą powodują smog, który jest bardzo groźny dla naszego zdrowia szczególnie dla dzieci i osób starszych. Problem ten z roku na rok narasta. Jak poradziły sobie z tym problemem inne państwa? Bardzo prosto: wprowadziły kilka zakazów, do których wszyscy obywatele się stosują a mianowicie m.in. zakazano wjazdów samochodów spalinowych w wyznaczone strefy, zainwestowano w transport rowerowy i publiczny, ograniczono ruch tranzytowy, zakazano palenia w domach węglem itp. Przede wszystkim zainwestowano w edukację. Już małe dzieci uczone są przez swoich rodziców segregacji śmieci i że papierka po lizaczkę nie wolno wyrzucić „za siebie”, czy w lesie, czy w parku tylko do odpowiedniego pojemnika. Przyroda to dla wszystkich jedno dobro, jeśli nie będziemy o nią dbać, to kto? Przyroda bez człowieka sobie poradzi, ale człowiek bez przyrody – NIE !.

Spójrzmy teraz w górę, podziwiajmy piękno naszego błękitnego nieba, soczystą zieleni drzew, zamknijmy oczy i wsłuchajmy się w to co, chcą nam przekazać ptaki, one śpiewają dla nas.

Apeluję więc do Was, starajmy się dbać o naszą planetę, chrońmy naszą piękną przyrodę dla nas jak i dla naszych następnych pokoleń. Czyż nie warto ? Im bardziej się wszyscy postaramy, tym zdrowszym powietrzem będziemy oddychać, a piękno otaczającej nas przyrody będzie nas cieszyć.

Dziękuję za wysłuchanie mojego przemówienia.

Olga Mirecka, klasa 7da

*Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu
opiekun – Emilia Szwarc*